Ner 28. Kraków 5 Lutego — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 4 lutego.

Są zwycięztwa, które równają się klęskom, są klęski, które starczą za zwycięztwa. Tą prawdą, którą stwierdzają doświadczenia dziejowe, pocieszalibyśmy się wobec ukonstytuowania nowego gabinetu, jednolicie złożonego w duchu memoryału większości, gdybyśmy zajmowali stanowisko bezwzględnie opozycyjne, stanowisko czeskie. Doprowadzenie wszystkich połowicznych systematów do krańcowego rezultatu jest zawsze zwycięstwem przeciwnika.

Lecz nasze zasadniczo opozycyjne stanowisko kierowaliśmy i modyfikowaliśmy zawsze tem poczuciem, że nowe próby są dla państwa w obecnem położeniu niebezpieczne, dla kraju szkodliwe. Obawy tej pozbyć się niemożemy, na widok nowej próby, jaka się rozpoczyna, jakkolwiek niezapoznajemy korzyści, jakie ona dla zasady autonomicznej, dla idei pojednania przynieść nieomieszka.

Nie myślimy wchodzić w rozbiór składu dzisiejszego gabinetu. Skład ten jedną ma zaletę, że jest jednolitym. W czasach tak zaciętej walki przeciwnych zasad, nie ma nic szkodliwszego dla obu obozów nad zastawianie się osobistościami pośredniczącemi, nad to kiedy u steru stoją ludzie niezjednoczeni w jednym kierunku. Poprzednia próba, która się zakończyła ogłoszeniem dwóch memoryałów ministeryalnych, dostatecznie tego dowodzi. Jedynem na przyszłość życzeniem, jakie wyrazić winniśmy nowemu gabinetowi, jest to, aby tak jak jego skład jest jednolity, tak i jego postępowanie było ściśle zastosowane do zasad, których hasłem są nazwiska ministrów dawnej większości, aby było wprowadzeniem w czyn teoryi zawartych w memoryale większości.

Życzenie to niechaj przyjmą nie jako ironią lub pogróżkę, bo do ironii nie jesteśmy usposobieni, a pogróżki zostawiamy autorom memoryału większości. Owszem dalecy od pogróżek, doradzać nie przestaniemy reprezentantom naszego kraju, aby nierzucali wszystkiego na jedną kartę, tak jak wszystko na jedną kartę stawiają ich przeciwnicy. Zdaje nam się, że dziś podwojonym jest obowiązek tych, którzy dotąd dotrwali na konstytucyjnym gruncie stawienia czoła nowemu gabinetowi. Opozycya, ale nie bierna, złamać może tych, których fanatyzm konstytucyjny wyniósł do steru; oni pobici być mogą tylko na tem polu, na jakiem przyjmują walkę, a pobici być mogą własną swoją bronią. Dzieje utworzenia się nowego gabinetu dostarczają tej broni dostatecznie i świadczą o słabości podstaw na jakich się wspierają, tak wobec Rady państwa, jak w obec Korony, a najbardziej zaś wobec problematów i kwestyi państwowych, które ze stanowiska tak jasno wytkniętego a zarazem tak ścieśnionego, jakie zajęli nowi ministrowie nie dadzą się rozwiązać.

Jeśli nową i twardą mamy przebyć próbę, to niechże za nią odpowiedzialność cięży na jednej stronie całkowicie, tem łatwiejszem i mniej drogo opłaconem będzie z niej wyjście.

Snać potrzeba było, aby stronnictwo, które tak długo wydzierżawiało, że tak powiemy monarchię na swój wyłączny użytek, mimo tylu przestróg i przejść ciężkich, jeszcze raz zawładło państwem, aby dowiodło czynami, że jego czas już minął.

Rękojmią, że system centralizacyjny już się ustalić w Austryi nie zdoła, że kierunek poświęcający wszystkie interesa państwa dla jednej narodowości lub nawet tylko dla jednego stronnictwa jest niemożebnym — rękojmią nam właśnie to, na czem największy nacisk kładzie dzisiejszy gabinet — to jest konstytucyonalizm.

Fałszywa teorya konstytucyonalizmu jest tego stronnictwa podstawą, a praktyka życia konstytucyjnego będzie tego stronnictwa kresem. Na ironię to zakrawa, że minister spraw wewnętrznych przyłączył do swojej teki wydział policyi, lecz już w tym fakcie leży dowód, że tu nie o sam konstytucyonalizm chodzi, bo ten się obywa bez policyi. W tym fakcie wymowna leży odpowiedź na zapytanie wyrażone w memoryale mniejszości: czem opozycyę do uznania konstytucyi autorowie memoryału większości doprowadzić spodziewają się?

Jakoż system centralizacyjny, system nieprzejednanych, w jednej tylko formie mógłby mieć dłuższe powodzenie w formie reakcyi. O ile tylko dozwoli mu się rozwinąć reakcyjne środki, o tyle tylko wzmocni się jego podstawę. Tę podstawę ministerstwu dzisiejszemu mogą podać Czechy i Morawy, bo konsekwentny kierunek polityczny wyznaczył im stanowisko, z którego nie mogą zstąpić, ale Galicya i inne kraje żądne autonomii, miasto dozwolić rozwinięcia środków reakcyjnych dla ratunku idei centralizacyi, — mogą i powinny na polu wolności i konstytucyi stawić czoło dzisiejszemu gabinetowi, który ma już tak bliską drogę do kolei dobrze znanej, bo wytkniętej przez br. Bacha.

Pod wrażeniem telegramu wczorajszego, który nam doniósł pobieżnie o programie nowego gabinetu, a raczej uzupełnionego po wykluczeniu zeń żywiołów, nie dość centralistycznych w oczach jego większości, możemy tylko kilka słów powiedzieć, jak się zapatrujemy na tę najnowszą erę w szeregu wszystkich er dotychczasowych, które miały uszczęśliwić narody w skład monarchii wchodzące. Sprawimy się krótko, nie dla tego, że telegram krótki, lecz że wszystko co on w sobie mieścić może, nie jest wcale nowem, bo znane głosi on arkana, próbowane już nietylko gdzieindziej, ale nawet w Austryi pod Bachem, zanim skutek nie pokazał, że liberalizm i indyferentyzm posługujące się centralizacyą prowadzić w końcu nie omieszkają do despotyzmu.

Otóż nic innego nie widzimy w programie p. Hasnera, jak negacyę dwojaką: jedną negacyę praw narodowych, drugą negacyę praw kościoła. Negacya nie może zdaniem naszem dać podstawy życia; dla tego wszystko, cokolwiek wyjdzie z rąk gabinetu pod hasłem tych dwóch negacyj, może być tylko destrukcyjnem, a nie przyczynić się do odbudowania Austryi, albo przynajmniej do naprawienia uszkodzeń zaszłych w jej organizmie politycznym i składowym. Centralizacya nie jest kitem, coby wiązał części, których nie ożywiają pożywcze soki czerpane z ziemi. Jeśli zaś państwo ma być martwym głazem, wtedy kit części jego spajać może, a skoro za słaby, zastąpić go trzeba żelaznemi ankrami. Otóż mniemamy, że centralizm jako kit nie okaże się dość silną spójnią i obawiamy się, aby nie przyszło spajać żelazem. Bach doprowadził do militaryzmu; doprowadzi do niego łatwo Hasner z Giskrą.

Najmniej może kraj nasz dotkniętym będzie bezpośrednio tem ustaleniem się systematu centralizacyjnego, bo nietylko, że większa nas od niemczyzny oddziela narodowa samoistność aniżeli inne prowincye monarchii, lecz oraz, że Galicya może mieć przyznaną sobie odrębność bez nadwerężenia istoty centralizmu, a nadto liberalimnie jest polem, na którem biórokracya rozwija się bujnie, kraj nasz zaś najbardziej cierpiał od pasożyta biórokratyzmu. Lecz mimo tego, biorąc całość i potęgę państwa w rachubę, nie możemy być obojętni na to wzmożenie się systemu, który w przeszłym składzie gabinetu sprowadził już zobczenie się od monarchii Czechów, powstanie w Dalmacyi i opuszczenie Rady państwa przez deputowanych tyrolskich.

W sferze kościelnej właśnie tem jest uznanie praw kościołów, czem w sferze politycznej uznanie praw narodów. Centralizacya może się godzić z indyferentyzmem, ale z prawdziwą wolnością religijną łączyć się może tylko prawdziwa wolność ludów uznanych jako odrębności. Centralizm dąży do owładnięcia wszystkich zakresów działalności, a przeto także do panowania nad kościołem. Dla tego objawia się on w despotyzmie czy to w Rosyi, czy pod Józefem II albo pod Bachem w Austryi. Ale to nie wolność. Nie wolnością przeto będzie ścieśnić wolność kościoła i sumieniom chcieć panować.

Krótko się sprawiliśmy z programem. Wątpimy, abyśmy się pomylili w jego ocenieniu. Gdy go będziemy czytać w całości, może o szczegółach jego wypadnie nam niejedno jeszcze powiedzieć, ale wrażenie, jakie tu zapisujemy, nie zada nam pewnie kłamu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Biała 1 lutego.

Zawiązało się tu i w sąsiednim Bielsku stowarzyszenie w obronie interesów niemieckich. Nie wiem, czy wyszło ono li z popędu danego w Wiedniu przez komitet centralny, czy jest oraz miejscowym utworem, dość, że obecna pora bardzo okazała się dogodną do skupienia wszystkich sił na obalenie dążeń narodowych i utorowanie na nowo drogi panowaniu jedynowładnemu Niemców. Co dawniej za rządów Bacha robiono w tym duchu drogą siły, to teraz pod firmą liberalizmu politycznego mą się odbywać środkami konspiracyi. Tak jest, konspiracyi: widzę ją już w Czechach, Morawie, na Szląsku, w Galicyi, konspiracyi pod hasłem wyższości „cywilizacyi niemieckiej“ „misyi na wschód“. Wszakże minister Hasner reprezentuje ten kierunek; jakże się więc dziwić, że Blitzfeldy i *tutti quanti* pochwycili tę myśl, która im toruje drogę do karyery. Adwokat Blitzfeld stoi na czele tego stowarzyszenia u nas, wspierają go Dr Baum, Oscar Gülcher, Dr Zehlicke, Dr Haase i kilku młodych aspirantów z biór sądowych i administracyjnych. Jedno zgromadzenie już się odbyło, a drugie dziś ma się odbyć dla poparcia działania germanizacyi a oraz, aby przez agitacyę sprowadzić oderwanie Biały od Galicyi i przyłączenie jej do Szląska, gdzie przywódzcy tego stronnictwa łatwiej znajdą dla siebie pole i spodziewają się wydostać się po nad poziom. Skarży się to stowarzyszenie, że język niemiecki upośledzony w Galicyi, że niemogą w sejmie naszym przemawiać jak na Szląsku i Morawie po niemiecku, że tutejsza Rada powiatowa urzęduje po polsku. Kiedy ze względu na osiadłych tu niemców i nacisk przez nich wywierany na wszystkie miejscowe stosunki, zaniesiona była podczas ostatniej organizacyi powiatowej kraju petycya do sejmu o ustanowienie urzędu powiatowego w Kętach nie zaś w Biały, wtedy niektórzy mieszczanie tutejsi wykazywali szkodliwość takiego kroku, jakkolwiek Kęty leżące w środku powiatu, nie zaś na jego krawędzi jak Biała, odpowiadały lepiej potrzebom całego powiatu. Miano jednak wzgląd wtedy na pierwszeństwo Biały co do liczby mieszkańców, oraz na większe skupienie interesów w tem mieście, a wreszcie uniknąć chciano posądzenia, jakoby odpychano umyślnie Białę i chciano ją upośledzić z powodu jej niemieckiej ludności. A i wtedy nie było żadnej agitacyi. W stosunkach miejscowych mieszkańcy Biały nie są narażeni nawet na potrzebę nauczenia się po polsku, bo na wszystkie podania niemieckie tak Magistrat jak Rada powiatowa dają odpowiedzi po niemiecku, protokóły posiedzeń Rady powiatowej tłómaczone bywają na język niemiecki, a nadto pięć gmin napół niemieckich powiatu odbiera wszelkie pisma w języku niemieckim obok polskiego, w Radzie zaś powiatowej jak i w Radzie miejskiej nie przychodzi nigdy do jakichkolwiek zatargów ze względu na narodowość.

Dopiero popęd dany z Wiednia poruszył teraz agitacyę pod wezwaniem zmiany gabinetu i w widokach korzyści mogących ztąd spływać na twórców jej. Agitacya ta dwojaką obrała drogę: zgromadzeń publicznych, na które zwoływano wszystkich mieszczan niemieckich i robotników fabrycznych; oraz pisemek ulotnych, pełnych nienawiści i zajadłości przeciw Polakom. Pierwszem z tych pisemek jest wyszły w Bielsku rodzaj manifestu „stowarzyszenia niemieckiego Bielska i Biały“, którego wstęp mieści w sobie następujące zdania, mogące być uważane za proste podburzanie do nienawiści między ludami monarchii.

Wstęp ten mówi bowiem, że „od dawna już Niemcy Bielska i Biały narażeni są na nieustanne prześladowania ze strony Czechów, Polaków i Słoweńców. Dotąd z jagnięcą cierpliwością znosili poziome i niskie obelgi, bo oświeceńszy od tych ludów Niemiec przebaczał je, jako wybrykom złego wychowania i obyczajów dzikich“. Pamflet ów nie mówi, dla czego teraz nie chcą Niemcy dłużej znosić tych obelg mniemanych. Rzecz prosta, że bez względu na mniemaną wyższość swoją, dziś pod wpływem prądu centralistycznego pragną nie powetować krzywd niebyłych, lecz usprawiedliwić swoją żądzę panowania. Dalej pisze pamflet o prześladowaniu żydów, o napadzie na niemieckich gimnastyków, a to świadczy, że użyto w paszkwilu tym przykładów wziętych z innych prowincyj, aby ukuć z nich broń przeciw Polakom. Co Polakom do tego, że w Przybramie w Czechach lud oburzony kradzieżami urzędników kopalń i udziałem w nich żydów, napastował jednych albo drugich; co nam do tego, że gdzieś tam chłopi pobili się z turnerami niemieckimi? a jednak paszkwil p. Blitzfelda *et consortes* ucieka się do skarg, aby z nich kłamliwe robić Polakom zarzuty. Dalsze jednak skargi już bezpośrednio nas tyczą, a między niemi: że „Niemcy patrzeli dotąd spokojnie, jak w Galicyi przez przewrotną niegłość rządu wysuwano ziemię z pod nóg niemieckiemu żywiołowi; że Niemcy pozwolili nawet na zaprowadzenie w Biały języka polskiego w sądach, że chciano nawet prześladowanie Niemców doprowadzić aż do języka naukowego w szkołach ludowych; że w reprezentacyi powiatowej dożyli tego, iż szlachcice polscy całą swoją zuchwałość i nienawiść wylali przeciw niemieckiej cywilizacyi i niemieckiej mowie“.

Wreszcie, powiada paszkwil, przebrała się miarka cierpliwości, zwłaszcza, odkąd część ministrów zdawała się popierać te przeciw Niemcom „niegodziwe zamachy“. Komitet centralny w Wiedniu ujął się za prześladowanymi, i oto pod wpływem nowej ery rządowej zawiązał się na krańcu Szląska i Galicyi komitet w obronie niemczyzny i w celach germanizowania, a nawet oderwania powiatu Bielskiego od Galicyi.

W tym duchu komitet rzeczony wydał odezwę, która żadnego szczegółowego zadania nie wskazuje, prócz przeszkadzania połączeniu Szląska z Czechami.

Sprawozdanie z zgromadzenia publicznego członków komitetu lubo mieści w sobie pełno obelg miotanych przez mowców wyżej wzmiankowanych, nie zasługuje na odparcie, bo na wymyślania nie ma odpowiedzi piórem, a „psie głosy, nie idą w niebiosy“, jak mówi przysłowie. Zresztą szło mi więcej o zapisanie faktu niż o jego szczegóły, niemające nic szczególnego, chyba to, że wyraźnie „wywołują wilka z lasu“, bo pragną chyba, aby w Galicyi powtarzały się zajścia, jakich Czechy bywają często teraz widownią. Podam tylko, że zgromadzenie uchwaliło podyktowaną sobie rezolucyę z dwóch punktów złożoną, z których pierwszy odrzuca wszelki kompromis między partyą konstytucyjną a jej przeciwnikami, że następnie należy położyć kres wszelkim ustępstwom dla Polaków, Czechów i Słoweńców, a pracować nad wykonywaniem ustaw konstytucyjnych; powtóre, że zgromadzenie wyraża nadzieję, iż rząd dzisiejszy wytrwa na podstawie konstytucyi grudniowej, oraz że reforma wyborcza rychło przeprowadzoną będzie.

Zapisało się dotąd 200 członków do stowarzyszenia niemieckiego, a to nie z samych miast Biały i Bielska, lecz oraz z innych miejsc Szląska.

Wiedeń 3 lutego.

(*H.*) Prezes ministrów p. Hasner przemówił dziś w Izbie niższej pomimo rozpowszechnionej wczoraj, dosyć uzasadnionej wiadomości, że się jeszcze wstrzyma z ogłoszeniem programu nowego gabinetu. Nie znam tajemnic zakulisowych całego dnia wczorajszego, bo z rana postanowiono, aby nikt z ministrów głosu nie zabierał. Musiała tedy jakaś zajść zmiana w scenach widzenia ministrów, ale to pewna, że p. Hasner nie powiedział takiej mowy, jaką pierwotnie miał wygłosić. Spostrzegliście zapewne jej bladość i chwiejność w każdym kierunku. Przypomina w zupełności mowę tronową, owe słynne dzieło rozmaitych kompromi-

---

Część literacko-artystyczna.

ODPOWIEDŹ

na artykuł

o Restauracyach krakowskich.

Dla ludzi zajętych jakiemkolwiek zadaniem odnoszącem się do dobra publicznego, nic boleśniejszego nad milczenie; krytyka nawet najsurowsza pożądana. Ale krytyka bywa dla rzeczy, a czasem także i sama dla siebie, jak sztuka dla sztuki. Jakakolwiek jest, nie trudno ją znieść dobremu sumieniu. Kto krytyki nie znosi niech się nie wdaje w żadną publiczną sprawę. Nie pojmuję z tego tytułu drażliwości u ludzi bardzo zacnych i zasłużonych: mnie cieszy, bo budzi interes, wyjaśnia pytania, ale nie mniej dla tego, kiedy nietrafna albo niesłuszna, zawsze odpowiadam, bo mi nie wolno prawdy zamilczeć.

Odpowiedzialność za restauracyą ołtarza Panny Maryi mógłbym zrzucić z siebie, bo jakkolwiek należałem najczynniej do prac badawczych i przygotowawczych, nie byłem członkiem komisyi restauracyjnej. Ale winienem dać świadectwo prawdzie, aby publiczność która tyle złożyła funduszów, nie była wprowadzona w błąd, jakoby jej poświęcenie posłużyło tylko do zbeszczeszczenia dzieła wielkiego mistrza. Dla tego unikając polemiki, na którem to polu każdej fantazyi dogodzić łatwo, poprostu daję fakta. Zdrowe zasady do restauracyi dzieł sztuki nie były obce projektującym restauracyą ołtarza. Nie było też złożone *ad acta* znakomite pismo Piotra Michałowskiego i owszem na każdem niemal pełnem zebraniu czytane. Z głowy, z serca i z ręki Piotra Michałowskiego nie wyszło nic, coby nie było prawdziwe, wzniosłe i piękne. Służyło też to pismo za podstawę programmatowi restauracyjnemu, jaki komisya przygotowawcza złożyła komitetowi zwołanemu w liczbie 24ch przez Dozór parafialny. Ale co innego projektować, co innego działać. Co innego stawiać zasady *in abstracto*, a co innego stosować je w rzeczywistości. Ołtarz Maryacki nie był w 1852 r. dokładnie zbadany, naradzałem się nieraz nad jego restauracyą z samym Piotrem Michałowskim i wkrótce potem silną plecionką z drutów kazałem utwierdzić grożącą upadkiem szczytową grupę. Ołtarz zbadany został dokładnie dopiero w 1863 r. i stan jego w kilkunastu arkuszowym protokóle opisany. Protokół ten służył za podstawę do restauracyi, a wykazał dopiero w jakim stanie znajdował się ołtarz. Rusztowanie, szafa, ramy były zbutwiałe; tła (tafle) na których płaskorzeźby przytwierdzone, zupełnie od robaków stoczone, tak, że były dziury na wylot; ornamentyki jedna trzecia część brakowała zupełnie, a jedna trzecia część musiała być na nowo rzeźbiona. Stosunkowo w najlepszym stanie były figury, którym zaledwo kilkunastu ledwo dostrzeżonych brakowało członków u nóg albo u rąk. W takiem położeniu, kiedy ramy i gzymsy wszystkie musiały być nowe, kiedy tła wszystkie były nowe, kiedy większa połowa ornamentyki była nowa; pytam jak miały zostać, jedne bez pozłoty, a drugie bez malowania, bez gwiazd i bez promieni. Czy nowe tła i szafa na których ultra-marina może kogo razić, należało nadmuchać popiołem, aby im dać popielatą niby starą barwę? Ze wszystkich rodzajów restauracyi najgorszy jest udawany, bo jest kłamstwem. Przy tylu częściach zupełnie i koniecznie nowych, nie było innej drogi jak ta którą obrano. Próbowano wprawdzie na jednej z płaskorzeźb restauracyi z zachowaniem niby starożytniej barwy; jak każde udawanie wstręt tylko budziło. Pozłoty użyto tylko na nowej ornamentyce i na tej części posągów i płaskorzeźb, gdzie była do samego drzewa wytartą. Pozłota dziś tak świetna nie jest po większej części nową; ani w czwartej części nowej nie użyto pozłoty, inaczej byłby koszt przynajmniej w dwójnasób większy. Nie wszystkie też malowano części, ale o tyle tylko o ile do zharmonizowania ogółu było potrzeba. Była zatem konieczność, albo restaurować tak jak jest restaurowane, albo nie restaurować wcale. Na restauracyach żadne nie zarabiają arcydzieła, są one smutną koniecznością. Madonna Sykstyńska nie zarobiła wychodząc z rąk Palmaroli. Widziałem niedawno restaurowany kosztem milionów kościół Sta Maria Novella we Florencyi, to jest widziałem ten kościół zrujnowany, widziałem Frauenkirche w Monachium i przyszło mi żałować przed kilkunastu laty widzianego kościoła, widziałem w Norymberdze ołtarz drewniany haniebnie restaurowany, a sławną statuę N. Panny przypisywaną to Stwoszowi, to innym mistrzom, szarym pociągnioną pokostem. Nie widziałem, aby gdzie bądź z większą miłością a nawet z lepszym zasobem wiadomości restaurowano jak w Krakowie. Jak w każdem dziele ludzkiem, tak w restauracyi ołtarza są słabe strony, ale tych nie łatwo się dopatrzeć, dla tego nic będą podniesione. Słusznie należy jednak zwrócić uwagę na nową konstrukcyę, nową i silną, na materyał wyborowy, na rzeźbę Wakulskiego na podziw doskonałą i że żadnych do dawnego ołtarza nie dodano ozdób.

Jeżeli za restauracyę ołtarza P. Maryi odpowiada komisya do tego wysadzona, to biorę na siebie zupełną odpowiedzialnść za restauracyę pomnika Kazimierza W., który wyszedł z rąk naszych rozumiem, jak niegdyś z rąk wielkiego a nieznanego mistrza. Ani drzewo, ani piaskowiec nie przybierają patyny, baldachin pomnika nie był też poważny barwą czasu ale brudu. Kamień pińczowski przez wielkie zaniedbanie lat dawnych przybrał nie kolor ciosu ale kurzu; został więc starannie, z wielką pracą, gorliwością i nie małym kosztem oczyszczony, tak, aby wyborna rzeźba w niczem nie ucierpiała. Nie pociągano go też pokostem na kolor piaskowca chcąc harmonizować niby z sarkofagiem właśnie dla tego, aby nie używać pędzla, gdzie nie potrzeba. Baldachin nie był nigdy z marmuru o czem łatwo przekonać, badając wyborną rzeźbę aniołków tworzących niby kapitele kolumn rogowych, a które są nie wątpliwie tej samej ręki, co rzeźby sarkofagu. Był zawsze z kamienia pińczowskiego i takim restauracya winna go była oddać; ale oddając sarkofag w barwach świeżych jak zapewne wyszedł z rąki mistrza, musiała restauracya oddać i baldachin nie w kolorze sztucznym kamienia, ale w naturalnej białości, tembardziej kiedy kwiatony i strzały nowe musiały być dorobione. Sklepienie baldachinu zostało odmalowane, jak było rzeczywiście i jak być musiało, barwy dobrano z naradą mistrzów w praktyce kolorów, a wykonanie choć na krzywych płaszczyznach najstaranniejsze, jak to oceni każdy, mający jakąkolwiek w tym rodzaju praktykę.

Co do kaplicy S. Krzyżą. Sklepienie jest zabytkiem najdawniejszym, jeżeli nie jedynym u nas, wschodniego murowego malowania, które w skutek zaciekania wiele ucierpiało wilgoci. Kilka pól aż do cegieł opadło, kilkanaście odstaje tak z tynkiem, że codziennie niemal straty są wielkie. Ktoby wiedział sposób utrzymania tynków, które już odstały i sypią się własnym ciężarem albo za najlżejszem dotknięciem, wielką i mnie i sztuce zrobiłby przysługę. Ponieważ tego środka nie znam a kaplica w większej połowie ratunku potrzebuje, kazałem zdjąć jak najdokładniejsze kalki, aby mieć niewątpliwą podstawę do restauracyi, która zaprawdę wszystko utrzyma, wszystko zachowa, ale dopełni co tylko w czasie roboty uszkodzonem być musi. Nadto da nowe wszystkie nimby, wszystkie pozłoty jak były: bo tego ten rodzaj malowania wymaga. Będzie przeto, naprzód zapowiadam, jeżeli Bóg da niemałe to dzieło ukończyć, kaplica bardzo świetna, pozłocista, co znowu niepodobać się może, ale zarazem do najmniejszego szczegółu będzie uszanowane z jednej strony a dopełnione z drugiej, co tylko praca XVgo wieku zostawiła. Dach opatrzony jak należy, rynny dane nowe, słowem nic nie pominięto, co przezorność ludzka przewidzieć może. Studia szczegółowe robione tak co do techniki jak do tematów, a mistrzowi, któremu robota powierzona wschód nie jest obcy, przedsiębrał też i jeszcze przedsiębrać będzie podróże, jedynie w celu rozwiązania niektórych wątpliwości.

Ołtarze zamienone w pruchno muszą być w tej samej podobiznie restaurowane. Cenne malowania na odrzwiach tryptyków nie będą wcale przemalowane. Ale tylko gdzie gips odskoczył najstaranniej naprawione.

Zdaje mi się, że Passawent robi uwagę: „prawdziwego znawcę poznaje się po tem, że najprzód wi-
„dzi i podnosi, w dziele sztuki i pracy, co jest
„piękne i dobre; kiedy pseudoznawca odrazu upa-
„trzy ujemną stronę, to, co mu się wydaje błędne
„albo niedostateczne.

Paweł Popiel K. B. P.

Pragnąc o ile być może zwięzłymi, w odpowiedzi na powyższą replikę, przyznajemy najzupełniej wszelką biegłość i zręczność restauratorskiej technice, której zresztą niezaczepialiśmy w naszym artykule *o restauracyach krakowskich*. Zrobiła ona swoje, zupełnie w tym duchu, w jakim autor powyższej odpowiedzi ironicznie dotyka sztukę dla sztuki, krytykę dla krytyki — to jest była restauracyą dla restauracyi. Wytłumaczmy się dobitniej, żeby nas niepomówiono o słów igraszkę.

Wnaszym artykule zarzucaliśmy, że restauratorowie nieposzli za światłemi i *bardzo praktycznemi* uwagami ś. p. Piotra Michałowskiego.

Odpowiedź powyższa zbija to, dowodząc, że na każdem zebraniu komisyi odczytywano pismo Michałowskiego. Bardzo chwalebnie; atoli dlaczegóż nietrzymano się podanych tam wskazówek? Czy dla sprawdzenia tego starożytnego zdania o ułomności natury ludzkiej: *Video meliora, deteriora sequor?* Przecież ś. p. Michałowski wyraźnie powiedział, żeby głównych figur nietykać, a tylko to naprawiać złocić i barwić co do ornamentyki należy, co tworzy, że tak powiemy ramy środkowej rzeźby, wyszłej z pod dłuta samego mistrza, którą przedewszystkiem ochronić wypadało od straty cechy starożytnej. Często zdarza się widzieć bardzo świetne ramy złocone i rzeźbione, otaczające jaki skromny rysunek którego z mistrzów sztuki — a jednakowoż nikomu nie przychodzi na myśl, żeby go illuminować farbami, lub złotem, dla z *harmoni-*

sów. To też — zapewnić was mogę — p. Hasner nikogo mową swoją nie zadowolnił, ani opozycyi narodowéj, któréj rzucił frazesa o gotowości uwzględnienia „ile możności“ żądań wniesionych w drodze legalnej, ani lewicy niemieckiéj, bo nie wspomniał o reformie wyborczéj, co powszechnie uderzyło, i nie mówił o zniesieniu konkordatu, czego się lewica spodziewała. Inicyatywę w sprawie reformy wyborczéj, rząd zostawia samej Izbie. To też p. Hasner bardzo słabe tylko zyskał oklaski z lewicy a wielu posłów niemieckich rzekło: *„Das heisst nichts“*. W ogóle p. Hasner nic nie powiedział, czegoby p. Giskra w przeszłym tygodniu nie był już powiedział. Nic więc dziwnego, że w Wiedniu krąży dowcip: „Nazywa się ministeryum Hasner, ale wymawia się Giskra.“

Ogłoszony przez *Tagblatt* mały „Katechizm polityczny“ p. Hasnera, pisany w r. 1848, sprawił tu niemałe wrażenie. Definicye, jakie p. Hasner skreślił o pojęciu prawa (*was ist Recht*) i narodowości (*was ist Nationalität*) są tego rodzaju, że przypominają słynne definicye, jakie zmarły artysta Scholz z dzieł filozofów niemieckich cytował wśród śmiechu publiczności.

Były minister Dr Berger pracuje teraz z gorączkowym pośpiechem nad pamiętnikami życia swego, które ogłosi publicznie. Dr Berger z dniem każdym bardziej podupada na zdrowiu, a lekarze obawiają się, aby mu praca obecna nie zaszkodziła. Znakomity ten mąż pociesza przyjaciół swoich, że i tak już długo żyć nie będzie, więc chciałby śpiesznie ukończyć swe pamiętniki.

Lwów 3 lutego. Szef Namiestnictwa mianował praktykantów konceptowych namiestnictwa Juliana Majewskiego, Władysława Pizara i Edwarda Bittnera adjunktami konceptowemi.

Szef namiestnictwa mianował inżyniera Józefa Wojciechowskiego w Jaśle komisarzem do prób i nadzoru kotłów parowych na powiaty Jasielski i Gorlicki.

Wiedeń 3 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezes Izbę, że uchwalony w d. 28 stycznia adres wręczony został następnego dnia rządowi celem zakomunikowania go N. Panu. Następnie złożono na stół Izby wniosek Dra Rechbauera i bardzo wiele petycyj, poczem zabrał głos prezes ministrów p. Hasner i w te przemówił słowa:

Wysoka Izbo!

N. Pan raczył najwyższem swem postanowieniem z d. 1 lutego zamianować mnie prezesem ministerstwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Fmp. Wagnera ministrem obrony krajowej, Dra Banhansa ministrem rolnictwa, a Dra Stremayra ministrem wyznań i oświecenia. Zarazem pozostawił JCMość resztę urzędujących ministrów na ich dotychczasowem stanowisku.

Ministerstwo nowoukonstytuowane przedstawiając się Wys. Izbie, to jedno przynosi ze sobą, co wielką ma wagę i znaczenie, t. j. jedność przekonań i zamiarów w łonie ministerstwa (brawo! z lewicy).

Nie jest to jeszcze wszystko, ale zawsze jest to istotny i konieczny warunek silnego działania dla każdego rządu. Drugiem, co mu nadać może siłę, jest prawda jego zapatrywań i zgodność tychże z prawem. Aby zapatrywanie obecnego rządu wyjaśnić, mógłbym powołać się tylko po prostu na to, że większość członków poprzedniego gabinetu wchodzi w skład obecnego, a inni panowie przyłączyli się do ich zapatrywań.

Stanowisko więc ministerstwa nazwać mogę wiadomem. Upoważniony jestem dodać, że z zapatrywaniami Wys. Izby, wyrażonemi w jej adresie względnie położenia politycznego i obrać się mającej drogi, rząd zupełnie się zgadza. (brawo z lewicy). Lecz jest to chwila, w której rząd nowy obejmuje swe urzędowanie, chwila, w której wypada choćby w zarysie stanowisko jego określić i jeszcze raz przeciw wszelkiemu błędnemu tłomaczeniu zastrzedz. Uczynię to w kilku słowach. Punkt wyjścia dla wszelkiej czynności jest oczywiście konstytucya, którą można jednak przyjąć formalnie i materyalnie.

Wielkie w ostatnim czasie powstało zamieszanie w zapatrywaniach, ponieważ obadwa te stanowiska wzajemnie zamieniano, biorąc jedno za drugie. Nikt nie zaprzeczył — bo faktu zaprzeczyć nie można — że rząd poprzedni w całym swym składzie, że również obiedwie Izby w swych adresach w tém się zgadzały, że droga formalnie konstytucyjna jest jedyną, którą zatrzymać wypada w dalszym rozwoju naszego życia politycznego.

Co do treści zaś konstytucyi i co do granic, w jakich się jéj trzymać należy, nie było w każdym razie zgody i tutaj stoi rząd na następującém stanowisku.

Rząd ma przekonanie, że wyrazy „centralizm i federalizm“ zarówno nie przypadają do konstytucyi naszej, jest ona atoli konstytucyą, która otrzymała istotnie federalistyczny domieszek w ustawie lutowej, o ile krajom przyznano władzę prawodawczą.

O ile ta władza prawodawcza otrzymała rozszerzenie kompetencyi w konstytucyi z 1867 r., charakter ten tem wybitniejszego nabrał piętna.

Rząd jest przeto przekonany, że mu, jeżeli istoty konstytucyi trzymać się będzie, z pewnością apriorystyczną niechęć do usiłowań autonomicznych przypisywać mogą, jednakże nie twierdził nigdy i nietwierdzi dziś jeszcze, chociaż mu się wydaje, że wszelkie narodowe i samoistne usiłowania królestw i krajów w znacznej mierze uwzględnił, że o literę konstytucyi spierać się można, gdyż konstytucya jako dzieło ludzkie może mieć swe niedostatki.

Jeżeli pod tym względem na drodze prawnej rząd dojdą życzenia, postawi on się na tem stanowisku, że to co interesom i sile państwa bezwzględnie nie przynosi uszczerbku, istotnie w ten sposób winno być wzięte na uwagę, iż osobiste stanowisko musi być gotowem ponieść ofiarę, gdyż rząd wyżej stawia spokój państwa i ustalenie tegoż, niż osobiste uprawnienia w pojedyńczych punktach.

To atoli co uważa za wymaganie prawa, tam gdzie chodzi o rzeczywiste niedostatki konstytucyi i o zaradzenie im, tam bez dalszego domagania się sam wystąpi, i nietylko przyjaciele ale i przeciwnicy konstytucyi przekonają się o tem, jeżeli sami silną mają wolę dążyć do spokoju państwa z poświęceniem niedających się uskutecznić zapatrywań (brawo! z lewicy).

Co się tyczy konstytucyi jako podstawy dalszego ruchu, to na niej dzieło prawodawstwa dalej prowadzone być winno.

Rząd jest przekonany, że światły i zamożny lud najlepiej umie korzystać z owych swobód, jakie konstytucya nadaje.

Jest to może dalsza droga, aby dojść do porozumienia względem konstytucyi, lecz jest najpewniejszą, i rząd usiłować będzie z całą gorliwością dopomagać równie materyalnym jak duchowym interesom jej rozwoju.

Co się tyczy stosunków religijnych, nikt zapewne, kto słusznie sądzi i faktu ignorować nie zamierza, nie zaprzeczy, że w ostatnich dwu latach na drodze prawodawstwa i administracyi zaszło wiele ważnego, aby wolność sumień zabezpieczyć, aby właściwy zasadniczo poprawny stosunek między kościołem i państwem ustalić. Gdyby atoli i na tem polu tak w prawodawstwie, jak w administracyi ukazały się luki, rząd będzie miał na oku obowiązek swój, zapełnienia ich z energią. Wychodzić on będzie przytem ze stanowiska, iż jest obowiązanym, uznając wysokie znaczenie jakie ma religia sama w sobie i w życiu państwowem, bronić jej wykonywania, że atoli z drugiej strony również wolności sumienia i praw państwa strzedz jest obowiązanym i o tyle więcej, gdyby im większe niebezpieczeństwa zagrażały. Z tego wychodząc stanowiska rząd przystępuje do swego zadania.

Potrzebuje on panowie! waszej czynnej pomocy. Stoimy wobec ciężkich czasów i przed ciężką przyszłością. Może w chwili takiej nie jest właściwem wzywać was do natchnionego poglądu w przyszłość, lecz prosić was mogę i spodziewam się, że z tem męstwem stać przy nas będziecie, z jakiem przystępujemy do ważnego obowiązku, który dobre prawo popiera.

To jedno panowie mogę wam przyobiecać, że będziemy uważali za najświętszy nasz obowiązek, tej podstawie, z jakiej wyszliśmy, w duchu i czynie pozostać wiernymi (oklaski z lewicy).

Następnie przystąpiono do wyborów. Do komisyi lekarskiej wybrano: Heidlera, Mertlitscha, Pratha, Kübecka, Dittricha, Agopsowicza. Wybory do komisyi reformy podatkowej odłożono do następnego posiedzenia.

Z porządku dziennego hr. Kokorżowa odczytuje sprawozdanie w sprawie poboru kontyngensu rekrutów na r. 1870.

Dr Giskra postawił poprawkę do §. 2go tej osnowy: „wzywa się ministra obrony krajowej, aby w porozumieniu z państwowym ministrem wojny tę ustawę przeprowadził.“ Ustawa z powyższą poprawką przyjęta bez rozpraw.

Hr. Dürkheim zabiera głos do ustawy o przepisach przeprowadzenia ustawy z 20go czerwca 1868 r. tyczącej się zmiany różnych tytułów powszechnego długu państwowego. Dowodzi on, że stan austryackiej renty 63 w stosunku do renty konsolów angielskich 116 i pruskiej renty przechodzącej 102 najlepszym jest dowodem, jak stan ten wpływa niekorzystnie na powszechny dobrobyt. Z tego powodu podnosi protest w imieniu tych, których przedstawia przeciw ustawie z czerwca 1868 r.

Sprawozdawca Dr Perger odpiera, że tu nie o sposób zamiany, ale o przeprowadzenie już zapadłej uchwały chodzi.

Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu bez rozpraw, podobnież przedłożenie rządowe o wprowadzeniu złotej monety.

„Mały katechizm państwa“ Dra Hasnera z 1848 r., o którym korespondent nasz donosi, brzmi dosłownie:

Co jest prawo? Jest to wolność, jaką prawda daje. Wolność, jaką kłamstwo sobie przywłaszcza, jest niesłusznem dobrem. Prawo jest także nieogrodzoną rolą, gdy żadna ręka uprawnionego nie śledzi, lecz z każdej gródki woła nań obowiązek, pielęgnować ją według ustawy, na której od wieków polega.

Co jest państwo? Związek ludzi w dziele bożem, związek przeciw przypadkowości w życiu, aby to co jest wieczne czysto w niem działać mogło.

Co jest konstytucya? Możebność państwa, rusztowanie, na które król i lud tych wysyłają, co się rozumieją na budownictwie, aby utworzyli dom zamieszkalny, w którymby każdy znalazł swoje miejsce, aby w swój sposób współpracować nad dziełem ludzkości.

Co jest narodowość? Wewnątrz wiele duchów, które pozostają małemi, jeżeli ich nie unosi duch wielki. Zewnątrz wielka tkanina, nad którą lud i losy jego wspólnie pracują, a której nikt nosić nie może, kto do niej nieprzykładał się pracą, inaczej widać w nim zdala niedołęgę.

Co jest monarcha? Najbardziej narodowy człowiek. Gdyż z jego i przodków jego losem łączy i splata się los całego narodu. Szczegóły może pojedynczy obywatel pojmować jaśniej, całości powołania narodu nikt głębiej nie czuje. Monarcha ma wielkie powołanie augura, który z zlewającą się razem mądrością doradców ludu, dopiąć może tego, co najwyższe.

Kto jest prawdziwym obywatelem państwa? Kto chce doczesnej wolności kwoli ustaw wiecznych, kto jak wielkie serce tem większym się staje im więcej poświęca, kto jak róża Rückerta, dla tego się tylko przystraja, aby ogród przystroić.

Co jest wolność polityczna? Możebność cnoty politycznej. Gdyż wszelka cnota polega na własnem przeznaczeniu.

Co jest opinia publiczna? Sumienie mas. Badać sumienia ciemną prawdę, znaczy iść za skinieniem Bożem. Gdyż zawsze tkwi w *vox populi*, dość głęboko osłonięty *vox dei*.

Co jest prawo pozytywne? Prąd życia, co z węzłów natury odsnuty, stał się duchem, i znów swobodnie do nich wróciwszy, sam się w nich utrzymuje. Jego własne zachowanie jest dziełem najwyższej wolności, życiem najwyższego prawa. I tak znów jesteśmy przy początku i końcu.

— Obecna sesya Rady państwa, według wiadomości z dzienników wiedeńskich czerpanych, ma być odroczoną na święta wielkanocne i dopiero pod jesień napowrót zwołaną. Bardzo wiele przedłożeń ma jeszcze Radą państwa do załatwienia jak np. budżet, reformę podatków, rezolucyę galicyjską, ustawę i postępowanie karne, ustawę notaryalną, ustawy wyznaniowe i inne mniéj ważniejsze. Jeżeli przeto wiadomość o odroczeniu jest prawdziwą, to Rada państwa tylko bardzo małą część z tych przedłożeń będzie mogła załatwić. Podczas jednak zawieszenia mają się zebrać sejmy i delegacye, i ma być wreszcie cały ustrój do porządku doprowadzony tak, aby jeszcze przed rokiem administracyjnym ułożonym był tak budżet wspólny, jak i budżet Przedlitawii i poszczególnych krajów. Obecna przeto Rada państwa, co najwięcéj załatwi prócz budżetu tylko reformę podatków i kilka mniejszych ustaw, a może jeszcze i rezolucyę galicyjską, jeśli się obrady dotyczącéj komisyi zanadto nie przeciągną. Prócz tego ma Rada państwa zająć się obradami w kwestyi wyborów bezpośrednich, a prawdopodobnie nie skończy się na tem, ale przyjdzie także do ich przeprowadzenia. W skutek tego przypuszczają, że Izba poselska, która się ma w jesieni zgromadzić, wyjdzie już z wyborów bezpośrednich.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału budżetowego zdawał sprawozdanie Dr Schindler o ustawie dotyczącéj uposażenia dworu i wniósł następujący projekt téj ustawy:

§ 1. Uposażenie dworu, które ma być dostarczonem przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa, postanowionem zostaje od 1 stycznia 1870 aż do 31 grudnia 1879 w kwocie 3,650,000 złr. co rok. Kwota ta podczas tego okresu ma każdym razem postawioną być w budżecie rocznym.

§ 2. Zawiera klauzulę wykonawczą.

Wniosek ten przyjął wydział jednogłośnie. Różnica, jaka zachodzi między przedłożeniem rządowém a uchwałą Wydziału, tkwi w tém, że wspomniana suma według projektu wydziału co rok musi być dozwalaną, podczas kiedy według przedłożenia rządowego raz na cały przeciąg lat 10 miała być ustanowioną. Sejm węgierski przyjął ostatni wniosek.

— Ponieważ zamierzone postawienie interpelacyi w Izbie deputowanych w sprawie ścieśnienia ze strony rządu prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach ze względów stosowności wniesioném nie zostanie, przygotowują przeto robotnicy petycyę do Izby deputowanych, w której żądają pomocy przeciw rozporządzeniom rządu ścieśniającym prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Dep. hr. Spiegel miał podobno oświadczyć, iż gotów jest wnieść tę petycyę w Izbie poselskiéj.

— Komisya Izby Panów mająca się zająć wnioskiem hr. Thurna dotyczącym składania kapitałów w akcyach pierwszeństwa kolei żelaznych, wniosek ten przyjęła i następujący projekt dotyczącéj ustawy uchwaliła:

§. 1. W obligacyach pierwszeństwa kolei żelaznych w królestwach i krajach w Radzie Państwa reprezentowanych, jeźli tylko używają poręczenia przez państwo procentów i zwrotu kapitałów, można także na procent składać kapitały zapisów, pod dozorem publicznym zostających zakładów, następnie sumy pupilarne, powiernicze i depozytowe, i można ich używać po kursie giełdowym za kaucye służbowe i przedsiębiorstw.

§. 2 zawiera klauzulę wykonawczą.

Królestwo Polskie.

W Warszawie jeden z rzemieślników kolei warszawsko-wiedeńskiéj proponuje założenie *„Kasy wsparcia i oszczędności“* dla rzemieślników i robotników tejże kolei. Projekt jaki podał, widocznie jest oparty na wzorach już istniejących kas podobnych pomiędzy rzemieślnikami podobnych instytucyj przemysłowych zagranicznych, a zbliżony do znanych także u nas w górnictwie kas braterskich. Celem kasy wsparcia i oszczędności stosownie do projektu miałoby być: 1 utrzymanie dla rzemieślników doktora i chirurga. 2 Sprawienie przedmiotów chirurgicznych. 3 Opłacanie lekarstw i kuracyi w szpitalach. 4 Zasiłki chorym i niemogącym pracować. 5 Opłata pogrzebów. 6 Jednorazowe wsparcia dla wdów i sierot, oraz dla kalek. 7 Udzielanie pożyczek. 8 Przyjmowanie pieniędzy na oszczędność. Już z tego wyliczenia widać jak dobry wpływ mogłyby mieć podobne kasy. Byt ich byłby zapewniony, ponieważ przy kolejach pracuje bardzo znaczna liczba rzemieślników i robotników, więc nawet ścieśniony udział członków do samych pracujących przy jednej kolei, może się powieść doskonale. Według projektu członek jest właścicielem wkładek złożonych, podobnie jak to w spółkach zaliczkowych ma miejsce, i ma prawo do brania niewielkich zaliczek na spłaty. Szczegóły projektu nie pozostawiają nic do życzenia, a jeźli uzyska on moc prawną i wejdzie w życie, zapoznamy z nim bliżej czytelników.

— W Królestwie Polskiem odbywa się obecnie pobór do wojska, który się rozpoczął w dniu 15 stycznia, a ma być ukończony do 15go lutego. Pobór ten przechodzi spokojnie, bo jakiż można u nas stawić opór czynnościom rządowym, ale rozpacz rekrutów wcale przez to nie mniejsza. Wielu z konskryptów ucieka za granicę, czem ratują tylko swoje osoby, gdyż w ich miejsce zabierają innych. Podobnie wykupy służą tylko osobom co są w stanie zapłacić, oraz rządowi przynoszą dochód; bo na miejsce wykupujących się zabierają zastępców. Wykupy od wojska przynoszą zawsze rządowi kilka milionów rubli i dla tego coraz więcéj rozszerzają pozwolenia na wykupywanie się od wojska. Pobór jak wiadomo, wynosi $5^1/_2$ z tysiąca wraz z mniemanemi zaległościami z poprzednich lat.

— Rozpuszczona wiadomość o usunięciu hr. Berga, zaprzeczaną jest w zagranicznych dziennikach.

Rosya.

Do Petersburga przybył obecnie niejaki Owerbek, propagujący myśl połączenia kościoła anglikańskiego z prawosławnym, na zasadach przyjęcia wspólności dogmatów, ale z zachowaniem dla Anglików nietylko języka narodowego przy nabożeństwie, ale zarazem całego zachodniego rytuału anglikańskiego kościoła. Według myśli tego nowego reformatora, prawosłowie może mieć swój obrządek zachodni, podobnie jak katolicyzm ma swoje obrządki wschodnie. Ci którzy zajmują się myślą podobnego zjednoczenia kościoła anglikańskiego, udawali się nietylko do Petersburga, ale również do patryarchy greckiego w Konstantynopolu i w Atenach, lecz czy zachodziły jakie różnice w przekonaniach dogmatycznych, czyli też nie znalazłszy w kościele greckim wiele chęci do porozumienia, dość że porzucili zabiegi na południu i ostatecznie zgłosili się do synodu w Petersburgu. Propaganda podobna może być pożądaną rządowi moskiewskiemu, z politycznych względów, przy mogących wyniknąć zawikłaniach w środkowej Azyi; nie dziw zatem, że synod wyznaczył specyalną komisyę do rozpatrzenia projektu Owerbeka i do niej nawet powołał człowieka nader przychylnego zjednoczeniu obu kościołów na zasadach stawianych przez angielskich reformatorów. Jest nim protojerej Popow główny działacz w tej sprawie, a który wraz z Owerbekiem przybył z Anglii, dla doprowadzenia porozumienia do skutku. Obecnie nie można jeszcze wiedzieć dokładnie ilości osób skłaniających się do nowej reformy, a zatem nie da się również przewidzieć ważność odbywanych rokowań.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Wczoraj umarł tu jenerał wojsk austryackich Schwab.

— W wykazie składek na odnowę Sukiennic, umieszczonym wczoraj w „Kronice“ naszego dziennika, zaszła pomyłka na przedziałce 2ej wiersz 11; zamiast bowiem: księdza Jabłonowskiego, powinno być: „Karola Jaskłowskiego“.

— Dowiadujemy się, że z powodu balu jutrzejszego na korzyść Bratniej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców, nie odbędą się sobotnie zabawy tańcujące w lokalach Resursy mieszczańskiej i stowarzyszenia Postępu.

— Czytamy w *Kraju* o procesie drukowym tego dziennika:

„Uchwała oskarżenia, o ile wiemy, jeszcze nie zapadła, toczy się śledztwo przedwstępne. Po zawezwaniu pp. Gumplowicza i Szczepańskiego, wezwał sąd krajowy we wtorek „owego posługacza przy redakcyi dziennika *Kraj*, który zwykle odnosi drukować się mające materyały do drukarni p. Budweisera w celu złożenia świadectwa w sprawie pewnej“.

— W Tarnowie odbędzie się d. 17 lutego bal na dochód Stowarzyszenia oficyalistów prywatnych, którego prezesem jest p. Władysław Dąmbski z Wojnicza.

— **Tarnów** 3 lutego.

Nie brak w naszym kraju stypendyów, nie brak stowarzyszeń celem wspierania ubogiej młodzieży, nie brak ofiarności na ten szlachetny cel. Kto czem może, to chce się przyczynić do ułatwienia ubogiej młodzieży możności kształcenia się. Powiedziećby można, od kieszeń aż do nóg tancerzy. Lecz nie zawsze te środki są pomocne, nie zawsze stosowne. Nie tylko bowiem potrzeby materyalne ubogiej młodzieży, ale dużo więcej potrzeby moralne należałoby zaspokoić. Natłok synów włościańskich w naszych szkołach, o ile jest dowodem postępu w poczuciu potrzeby oświaty u ludu, o tyle także zwiększa obowiązek zajmowania się stroną moralną i umysłową tych ubogich chłopców, którzy z domu rodzicielskiego nie wynieśli żadnej tradycyi, żadnej podstawy, rzuceni w odmęt świata bez steru moralnego i religijnego. Niedość im dać wsparcie, ale przedewszystkiem potrzebaby dać im opiekę i kierunek. Samo pieniężne wsparcie może najniekorzystniej wpływać na rozwój tej młodzieży zacierając wcześnie uczucia go-

---

sowania z ramą. To samo stosować się daje i do rzeźby Wita, która powleczona szatą czterech wieków niepowinna była jej zamienić na złoto i ultramarinę — dla harmonii z ramami. Zostawienie różnicy między główną częścią ołtarza, a jego akcesoryami, między dziełem sztuki a dodatkowemi ozdobami, należącemi do kategoryi podrzędnej, byłoby wymownym dowodem, że się uszanowało i i dzieło rzeźbiarza i cechę jego starożytności. Że zaś stan figur niewymagał tej bazgraniny, sam autor w odpowiedzi przyznaje, mówiąc: „Stosunkowo w najlepszym stanie były figury, którym zaledwo kilkunastu ledwo dostrzeżonych brakowało członków u nóg, albo u rąk“. Atoli zaraz dodaje, że kiedy połowa ornamentyki była nowa, jak miały zostać (figury) jedna bez pozłoty, druga bez malowania, bez gwiazd i bez promieni?“ a zatem wypadało je koniecznie przyprowadziić do harmonii z ornamentyką, albo „nadmuchać popiołem“, aby im dać „niby starą barwę.“ Otóż tu właśnie grzech całej tej restauracyi, że wiedziała tylko o dwóch sposobach: albo całkiem odnowić, albo odnowione zrobić starem; trzeciego tylko najwłaściwszego zaniechała, a ten był: nieruszać tego, co niepotrzebowało być ruszanem, ze względów aż nadto dobrze znanych umiejącym się obchodzić z zabytkami starożytności, a nie restaurującym dla restauracyi. Z powyższej odpowiedzi dowiadujemy się także, że „na restauracyach nie zarabiają arcydzieła“ — nieprzeczymy bynajmniej tej prawdzie, i właśnie dla tego że „niezarabiają“ wolelibyśmy żeby nietraciły. Autor odpowiedzi chcąc przynajmniej moralnie zmniejszyć blask pozłoty bijącej w oczy, powiada: „Pozłota dziś tak świetna, nie jest po większej części nowa; ani w czwartej części nowej „nieużyto pozłoty; inaczej byłby koszt przynajmniej w dwójnasób większy“. *W dwójnasób!* niewiadomo nam dokumentnie jaką sumę wydano na restauracyę wielkiego ółtarza. Słyszeliśmy tylko, że takowa do 20,000 złr. dochodzi, co czyni na złote polskie 80 tysięcy. Oryginał, czyli Ołtarz ręką samego mistrza wykonany, kosztował, jak na to jest autentyczny dowód, ówczesnych 2808 złotych, co zredukowane według tablic Czackiego wynosi na dzisiejszą monetę złp. 50,544. A jednak złoto wówczas, kiedy ółtarz stawiano (między rokiem 1477, a 1489) musiało być o wiele droższe niż dzisiaj. Kolumb nieodkrył jeszcze Ameryki; Kortez nie złupił skarbów Montezumy, a za naszych dni przybyła Kalifornia i Australia z niewyczerpanemi placerami. Niech statysto-ekonomiści łamią sobie głowę nad tą cen różnicą w wieku piętnastym a dzisiejszym; nas tylko zastanawia i zdumiewa ta smutna okoliczność, że każde dzieło twórcze przez dziwną niesprawiedliwość, daleko mniej waży na wadze materyalnych ocenień, niż tysiączne rzemieślnicze wyroby którym dało życie. Oryginał i naprawka! — co za szalona różnica!

Co do pomnika Kazimierza Wielkiego, autor bierze zupełną odpowiedzialność na siebie za restauracyę onegoż i powiada: *„że wyszedł z rąk naszych, jak niegdyś z rąk wielkiego a nieznanego mistrza“*. Cieszy nas to zapewnienie; czemużby restaurator, w zapale że arcydzieło przyprowadził do pierwotnego stanu, niemiał sobie pomyśleć w duchu: *anch'io sono scultore!* Z tem wszystkiem możemy się mylić, ale trudno nam przekonać się, że „Baldachin nie był nigdy z marmuru“, chociaż autor odpowiedzi każe nam badać wykonaną rzeźbę aniołków, mającą być tej samej ręki co rzeźby sarkofagu. Nieprzekonywa to jednak; artysta co rzeźbił sarkofag, niemógł żadną a żadną miarą należeć do epoki w którei malowano kamienie; potém, gdzież jest artysta umiejący się szanować, któryby dzieło zaczęte w marmurze koronował piaskowcem? Jak architekt nie nakrywa pałacu o koryncких kolumnach i sztukateryach słomianym dachem, tak i artystyczne usposobienie rzeźbiarza nieprzeniosłoby na sobie tej rażącej dysharmonii materyału. Że zaś aniołki wyrzeźbione w piaskowcu noszą cechę dobrego dłuta, dowód tem jaśniejszy, że były kopią z marmurowego oryginału, który mógł grozić zwaleniem się i został zdjęty....

Co do ostatnich słów znanego pisarza o sztuce p. Passavent, które autor odpowiedzi przytoczył, chcąc przyciąć krytyce dla krytyki, mniemamy, że zaszła pomyłka w adresie. Nie krytykowaliśmy bowiem ani rzeźby Wita Stwosza, ani pomnika kazimirowskiego, owszem, admiracya nasza i miłość dla tych dzieł sztuki średniowiecznej, kazała nam stanąć w ich obronie przeciw bezwzględnej krytyce pp. Archeologów skazującej je na — odnowienie.

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU

przyczynek do historyi wygnańtwa

z notat i opowiadań

spisał **Rościsław.**

(Ciąg dalszy.)

Wiadomość przybyłą z Posolska mógł Popów nie mieć czasu przesłać do konwojnych przy partyi. Dość że oficer, 7 żołnierzy i dwóch chłopów stawiło opór. L. i Rajner uderzyli odrazu na bramę i dostali się na podwórze. Tu przywitano ich ogniem z okien. Rajner cofnął się. L. mając rannego konia, został czas jakiś jeszcze na podwórzu w największem niebezpieczeństwie, dał kilka strzałów z rewolweru, a położywszy trupem jednego chłopa i raniwszy żołnierza, zdołał wysunąć się za bramę. Powalony koń ciężko ranny ocalił go i pomógł do odwrotu. Moskale zatarasowali bramę i pobiegli do okien frontowych. Rajner nie chcąc tracić ludzi przy napadzie kazał podpalić pocztę. Podłożony ogień pod oficyną i szopę ogarnął w krótce cały budynek. Nagle dał się słyszeć najokropniejszy krzyk kobiet. Były to głosy dwóch familji zesłanych, mieszkających na poczcie, ogarniętych płomieniem, a o których zapomniano zupełnie. W mgnieniu oka rzucono się do bramy. Moskale dali ognia i dwóch naszych ranili — bramę jednak wysadzono, pomagając ratować się kobietom wynoszącym swoje rzeczy na podwórze. To oswobodziło Moskali; — nie widząc nikogo przed frontem powyskakiwali przez okna i uciekli do lasu, — Poczta w raz z magazynem mąki zgorzała.

W bałaganach miszychowskich panowała cichość po wyjeździe wyprawy na Lichanówkę, wszyscy oczekiwali na oddział piechoty mający niezadługo nadejść. Rzeczywiście nadszedł on koło południa, oddając się pod dowództwo Celińskiego. Oddział składający się ze 160 piechoty opatrzonej w 40 sztuk broni palnej, reszta miała kosy, piki i drewniane koły. Zniechęcenie w tych ludziach już się zaczynało objawiać. Na stacyi im mówiono, że tu dostaną broń — tu znów mówiono, że piechota broń dla wszystkich przyniesie. Tyle nas klęsk kosztowały podobne kłamstwa, a jednak ich oduczyć się nie możemy, szlachetnością celu tłomacząc się z zarzutów! Jakiż był tego skutek? Oto gdy Celiński chcąc nie chcąc objął nad nimi dowództwo i przystąpił do zorganizowania, okazało się, iż większa połowa niechciała iść dalej, a z miejscowych mało znalazło się ochotników. Ledwo 80 postawił pod broń, sam zniechęcony; — lecz nie uwodził złudnemi obietnicami, ale owszem uprzedził iż idący powinni się zrezygnować na wszystko, głód, chłód, i niewygodę wielką — a kto się nie czuje na siłach, niech pozostaje raczej, jak ma ginąć śmiercią okropną w tajdze, bo ciężarem nie może być kolegom. Koło 3ciej popołudniu wyładowawszy dwa czółna różnemi bagażami wyruszył w drogę ku Posolskowi z tym niewielkim oddziałem. Idący oddział spotkał wracającego z Lichanówki L. Według niego wojsko zajęło już Prorwę i przewóz a oddział Celińskiego nie ma żadnych danych na to by mógł stawić opór dwom kompaniom piechoty idącéj pod dowództwem majora Ryka. Celiński tedy uszedłszy wiorst 7 cofnął się, a przechodząc koło bałaganów nad wieczorem, rzekł do jednego ze swych znajomych: „Zrobiłem mały rekonesansik ku Posolskowi, jednakże przekonawszy się że go wziąść niepodobna, postanowiłem oddział odprowadzić na Miszychę, zebrać tam radę wojenną, zdać dowództwo naczelnikowi głównemu i więcéj do niczego się nie mieszać, — niech ci co nawarzyli piwa, piją je!“

Koło 11éj w nocy wrócił Rajner z oddziałem. Zniechęcony, rozczarowany bliższemi szczegółami, nie przywykły iść wbrew swemu przekonaniu, uwiedziony może z początku fałszywemi wiadomościami o Irkucku lub Posolsku, puścił konia wraz z kilku towarzyszami i postanowił bądź co bądź nie ruszać się więcéj. Reszta oddziału podążyła na stacyę. Daleki jestem, stanowczo sądzić o wypadkach z przewodniczących im ludzi, lub ludzi z przekonań i idei jakim towarzyszą. Ludzie wielcy służyli nieraz ideom małym i błahym; idee wielkie miały często niegodnych kapłanów. Nie można jednak zaprzeczyć, pewnego związku między ludźmi i ideami które wyznają. Cofnięcie się Rajnera, człowieka czystéj i nieskażonéj przeszłości, szanowanego i kochanego od kolegów, mężnego w czynie gdy się wziął do niego, który za chwilę uniesienia swego oddał życie bohatersko, potępia w moich oczach działania powstańców. Nie chciałbym być w pośród téj ciszy złowrogiéj i głuchéj co zaległa szałasy Miszychskie z poniedziałku na wtorek, 9 na 10 lipca. Z przodu zwiastowano już Moskwę idącą do Posolska, co lada chwila mogła wpaść i mordować. Wątpię czy ktokolwiek się zdrzymnął choć na chwilkę. A na stacyi tymczasem, gdzie był cały oddział powstańczy, gwar był i tumult niezrównany. Ostatnia to była noc ich zwycięskiego pochodu. Moskwa następowała, zebrani w radę przywódcy debatowali co daléj robić. Chwila była stanowcza. Szaramowicz stojący na czele oddziału, na którym leżała odpowiedzialność za jego czynności, rozumiał dobrze, że z bitwą czy też bez bitwy, wygrawszy czy przegrawszy ją, Prorwy nie przejdzie i Posolska nie zdobędzie. Wszyscy wiedzieli o ruchu, Posolsk i Prorwa były już dobrze obsadzone. Przyjmując bitwę, idąc naprzeciw Moskwy, szło mu o uniknienie podejrzenia tchórzostwa, więcéj tu grały osobistéj jego ambicyi usposobienia jak wyrozumowana konieczność. Wbrew więc wielu zdaniom podkomendnych mu dowódzców postanowił iść naprzód, bitwę przyjąć, czekając co los zdarzy. Któż zresztą może ręczyć za jutro?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dności osobistej, przyuczając do oglądania się na cudzą pomoc.

Tem poczuciem kierowany zacny kapłan z Zakonu OO. Bernardynów X. Mikulski powziął myśl urządzenia bursy dla ubogich synów włościańskich uczęszczających do szkół. O ile słyszałem powiodło mu się zebrać fundusz wystarczający na zakupno gruntu i domu. Na początek umieścił w tej bursie czterech studentów, lecz fundusz zebrany dozwoli następnie rozwinąć szerzej tę instytucyę w zawiązku. Liczni obywatele pospieszyli z datkami już to w gotówce, już też w drzewie na wybudowanie domu. Największa jednak część tej fundacyi pochodzi z osobistego majątku X. M. Akt erekcyjny podobno już spisany, a dziedziczna kuratorya ma być powierzoną rodzinie książąt Sanguszków.

X. M. oprócz własnej ofiary majątkowej, oprócz zachodów celem zebrania funduszów, poświęca z gorliwością godną kapłańskiego charakteru swój czas wolny od obowiązków kościelnych czuwaniu i kierownictwu młodzieży ubogiej. Świetny to przykład godny naśladowania, tem więcej, że wypływa z poczucia prawdziwej potrzeby, że nie dość rzucić jałmużnę, ale potrzeba przedewszystkiem zająć się stroną moralną i religijną pokoleń kształcących się na pożytek kraju.

— N. 4 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „Słowa na wiatr“; — „Pani Kasztelanowa Trocka“ pamiętnik Berlicza Sasa; — „Austrya wobec trzeciego podziału Polski“ przez Dra Ksawerego Liskego; — „Hazardy“ (powieść) Wład. Łozińskiego; — Kronika bibliograficzna: X. Józefa Gackiego o rodzinie Jana Kochanowskiego, Steckiego Stary Dwór; — Przewodnik.

— D. 22 stycznia umarł w ziemi Michałowskiej w Prusiech polskich Ignacy Dzierzgowski, major wojsk polskich z r. 1831, stary żołnierz napoleoński.

— Uniwersytet warszawski po zreformowaniu swojem z Głównej szkoły, znacznie mniej liczy uczniów. Obecnie znajduje się na nim: na wydziale filologiczno-historycznym 59, na matematyczno-fizycznym 239, na prawniczym 406, na lekarskim 369, na wydziale farmaceutycznym 47, razem przeto 1120; oprócz tego 62 dowolnych słuchaczy uczęszcza za zezwoleniem władzy akademickiej.

— D. 20 stycznia dwoje dzieci z Kalisza rodem, Maurycy Kokczyński 10 letni i starsza o rok siostra jego Józefina dawało w Wrocławiu koncert na fortepianie w auli uniwersyteckiej. Sala ta użyczaną bywa jedynie takim artystom na koncerta, których uzna tego godnymi dyrektor uniwersytecki muzyki, a przeto popis w auli może tu nie jako posłużyć na świadectwo dla młodych wirtuozów.

— Dawid Fischhof, wydawca w Peszcie tygodnika finansowego pod napisem; *Finanzieller Wächter*, powiesił się w poniedziałek.

— Z powodu bardzo oględnej w piśmie naszem uwagi nad zdaniem sprawy komisyi Pomocy Naukowej uczniów polskich szkoły politechnicznej w Zürich, odebraliśmy od hr. Władysława Platera nie „sprostowanie“ jak je nazywa, bo nic tam nie było do sprostowania, skoro cyfry i fakta przez nas podane opierały się na jego własnem sprawozdaniu, lecz „tłumaczenie“ konieczności kosztów zarządu składek odbieranych na stypendya dla uczniów polskich, oraz przyznanie, czegośmy się domyślali, że tylko sześciu uczniów pobiera miesięczne wsparcie.

Hr. Plater pisze nam: „Na zapytanie, ilu uczniów pobiera subsydja, niemamy potrzeby odpowiadać; *Czas* sam nas wyręcza, mówiąc, że sześciu; inna pomoc dawana była jednorazowo“. Otóż, sądzimy, że to należało do sprawozdania wymienić, ilu pobiera i ile, jak niemniej powiedzieć: ilu uczniów i w jakiej ilości pobiera jednorazowe wsparcie. Skoro zaś hr. Plater pisze, że koszta w sprawozdaniu przytoczone są konieczne i „bardzo korzystne“, to spierać się z nim nie możemy o wyrazy, lecz zdaniem naszem najkorzystniej dla instytucyi byłoby albo nie mieć żadnych kosztów albo bardzo małe, a znamy instytucye daleko rozleglejsze niż wsparcie kilku uczniów, które nic nie kosztują.

— Z listu prywatnego z Rzymu wyjmujemy wiadomość o koncercie Leiterta, ucznia Liszta i Olgi Janiny: „Liszt przysłał nam bilety. Sala pełna była słuchaczy, między nimi arcybiskup Haynald, hr. Bismarkowa z córką. Ostatnim grany był utwór na dwa fortepiana; przy jednym Leitert, przy drugim Olga Janina, mała zgrabna podolanka, która męża i dwoje dzieci poświęciła fortepianowi, a sam Liszt uczy ją. Ładna i sympatyczna podolanka odziana w przejrzystą suknię z białym jedwabnym podkładem, który się za nią włóczył ogonem po ziemi, z włosami rozwianemi, nieskłoniwszy się siadła do fortepianu, a drobne jej palce wydobywały tak czarujące tony, jak czarującą była cała jej postać. W grze jej tyle siły co wdzięku, a obok niej zmalał nawet potężny grą jej towarzysz. Zjawisko Janiny nie należy wcale do powszednich i nie pozostało w świecie muzykalym bez wrażenia.

— Dnia 3go lutego pogoda. Największe ciepło dnia było — 13°.0, najmniejsze — 19°.2 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 4go lutego wysokość jego była 333.08, termometru — 18°.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W sobotę dnia 5go lutego Śej Agaty panny męczenniczki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 4 lutego. Nadzwyczajne mrozy znacznie wpłynęły na mniejszy dowóz zboża na komorę na Baran w dniu wczorajszym, kupców także tylko mała liczba pojawiła się na targu, który w ogóle nie był najlepszy. Ceny ciągle chwiejne, pruskich spekulantów coraz mniej na targach.

Płacono: za pszenicę czerwoną od 38 do 39 złp., pszenicę białą od 39 do 40½, żyto od 23½ do 25, jęczmień od 18 do 20½, owies od 12½ do 13½, fasolę od 34 do 36, groch od 24 do 26 złp., koniczyny nie było na targu.

Z targów zagranicznych dochodzą nas wiadomości o zupełnem prawie uśpieniu takowych; ceny nietylko że się nie podnoszą ale nawet spadają, co bardzo wielki wpływ i na nasze wywiera targi. To też i dzisiejszy targ na Kleparzu bardzo słaby, dowóz także nie wielki, a chęć do kupna prawie ustała. O zakupnie wielkich partyj na wywóz nic słyszeć się nie daje, a miejscowe potrzeby także nie wiele spotrzebują o pszenicę jeszcze był niejaki popyt.

Płacono za pszenicę od 9 do 10·30, żyto od 5·70 do 5·95, owies 3·20 do 3·80, jęczmień 5 do 5·25, rzepak od 15·50 do 16, wyka od 2·50 do 3·75 złr., koniczyny niedowieziono na targ.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskicgo

zawiadamia niniejszem właścicieli obór, iż c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 1 stycznia r. b. L. 6942, udzielając Towarzystwu naszemu subwencyą na podniesienie hodowli bydła w zachodnich powiatach Galicyi, przeznaczyło między innemi trzy nagrody, po 400 złr. każda, dla obór odznaczających się stale w jednym kierunku a racyonalnie przez dłuższy przeciąg czasu prowadzoną hodowlą.

Stosownie do zasad przez komisyę osobno do tego przez Komitet wyznaczoną ustanowionych, warunki, pod jakiemi rzeczone nagrody mogą być udzielone, są następujące:

Obora ubiegająca się o nagrodę składać się winna przynajmniej z trzydziestu sztuk zwierząt do rozpłodu przeznaczonych, nie licząc w to cieląt poniżej roku.

Hodowla winna być prowadzoną od lat najmniej dziesięciu w jednym ściśle wytkniętym kierunku.

Cel, do którego hodujący stale zmierza, winien być określony. Cel ten albo już został osiągnięty, albo na drodze do niego znakomity zrobiono już postęp.

Ubiegać się mogą, wszelkie rasy zagraniczne równie jak bydło krajowe, hodowla prowadzona przez samochów równie jak przez krzyżowanie: byleby tylko cel stale oznaczony nie został zwichniętym.

Ubiegający się o nagrodę winien wykazać się, jakiego pochodzenia zwierząt używał do rozpłodu i jakie pieniężne korzyści w stosunku do wydatków obora przynosiła. Przy równych innych okolicznościach ta obora zasługiwać będzie na pierwszeństwo, która przez liczne zbywanie zwierząt najwięcej się przyczynia do podniesienia hodowli w kraju.

Po zgłoszeniu się ubiegających, do czego termin oznacza się do dnia 1 kwietnia 1870, wyznaczy Komitet trzech sędziów, którym ocenienie ubiegających się o nagrodę obór poruczonem będzie.

Sędziowie raz lub stosownie do własnego uznania kilkakrotnie zwiedzą na miejscu te obory, odznaczające je przymioty ocenią i złożą Komitetowi sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami.

Komitet najdalej w trzy miesiące po ostatecznym terminie zgłoszenia się względem przyznania nagród postanowi, orzeczenie swe zgłosi i uwieńczonym nagrodę doręczy.

Kraków dnia 1 lutego 1870.

Prezes *H. Wodzicki.* — Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

D. 11 lutego ustanowioną będzie w Zabierzowie w powiecie Chrzanowskim poczta, która sześć razy dziennie utrzymywać będzie związki posłańcem pieszym z miejscowym dworcem kolei żelaznej.

D. 10 lutego zaprowadzony zostanie urząd peсztowy w Brozdowcach, który codziennie utrzymywać będzie związki posłańcem konnym z Rozdołem i Borynicami.

Nowe znaczki stęplowe.

Dziennik praw Państwa ogłasza rozporządzenie względem zmiany znaczków stęplowych, z wyjątkiem stępli na gazety po 1 i 2 c., a to od dnia 1 marca r. b.

Nowe znaczki stęplowe wydane będą na ½, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 15, 25, 36, 50, 60, 75 i 99 centów tudzież na 1, 2, 2½, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12, 15 i 20 złr. blado zielone znaczki, zaś na ogłoszenia po 1 i 2 cent., oraz na kalendarze po 6 centów czerwone. W rysunku bardzo mało różnić się one będą od dotychczasowych, wszelako wszystkie będą miały wybity rok 1870.

Wymiana znaczków starych na nowe odbywać się będzie od 1go kwietnia do 30go czerwca w urzędach stęplowych.

Książki handlowe i wszystkie inne, które dawnemi znaczkami po koniec marca ostęplowane będą, mogą dalej bez żadnej przeszkody być używane.

Nowa pożyczka Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskiem.

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskiem, wydała następną odezwę, którą tu podajemy w całości:

W wykonaniu najwyżej zatwierdzonych na dniu 12 lipca 1869 r. przepisów o udzielaniu nowych pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości właścicieli ziemskich, iż rozpocząć już mogą przygotowawcze kroki, czyli to do przemiany (konwersyi) nieumorzonej pożyczki Okresu III, na pożyczkę nową Seryi 1ej z r. 1869, czyli już zupełnie nowej.

Rejenci przy wydziałach hypotecznych, otrzymali już wzory do aktów przystąpienia do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Dyrekcye szczegółowe zaś zaopatrzone są stosowną instrukcyą, oraz zasobem drukowanych szematów, posługiwać mających do opisu dóbr, które to szematy są do nabycia w kasach Dyrekcyj szczegółowych.

Wydawanie Listów Zastawnych na pożyczki i konwersyą Listów dawnych na Listy 1ej Seryi z r. 1869, rozpocznie się zaraz po wykończeniu wyrobu Listów tej nowej Seryi, który jest usilnie w Dyrekcyi Głównej prowadzony.

Najpilniejszem zaś zadaniem właścicieli ziemskich (którzyby pragnęli otrzymać pożyczkę, lub dawną przemienić na nową) jest sporządzenie opisów dóbr na wyżej wzmiankowanych szematach, czynność ta bowiem stosunkowo więcej nastręczyć może zatrudnienia, aniżeli spełnienie innych formalności. Szematy naznaczone lit. A, (których egzemplarz kosztuje 6 kop.) służą dla tych dóbr, których właściciele żądają jedynie tylko przemiany dawnej pożyczki na nową, zaś szematy lit. B, po kop. 26 za egzemplarz) ciągają się do dóbr, których właściciele pragną otrzymać pożyczkę nową, bądź dodatkową, obok przemiany pożyczki dawnej na nową, lub z pozostawieniem pożyczki trzeciego okresu w dawnych jej warunkach.

Opisy winny być dokonane z całą ścisłością i dokładnością, w razie bowiem dostrzeżenia wątpliwości, władze Towarzystwa zmuszone będą zsyłać dalegowanych na grunt na koszt właścicieli, dla zebrania dokładnych o stanie dóbr wiadomości.

Celem uniknienia straty czasu i kosztów, zechcą zapewne stowarzyszeni dołożyć starania, aby opisy władzom Towarzystwa składane, wyczerpywały wszystkie wiadomości w szematach żądane, tym wszakże tylko sposobem władze Towarzystwa znajdą się w możności zasadnego i szybkiego przyznawania pożyczek.

Dyrekcya Główna zwraca także uwagę stowarzyszonych, których to dotyczy, iż podług art. 9, najwyżej zatwierdzonych przepisów z r. 1869 przed przyznaniem pożyczki w Listach 1ej Seryi z r. 1869, lub przed konwersyą dawnej pożyczki, wszystkie zaległości przypadające Towarzystwu, winny być w zupełności zaspokojone, podobnież wypłata Listów Zastawnych nie może nastąpić przed uiszczeniem zaległości pozostałej między terminem a wypłatą pożyczki.

W Warszawie d. 13/25 stycznia 1870 r.

p. o. Prezesa, Jenerał-Lejtnat *Gieczewicz*
p. o. Pisarza, *Nowosielski.*

Kasa Oszczędności w Warszawie.

Po zamknięciu rachunków za rok 1869 podaje następny rezultat ruchu uczestników i ich należności:
Z początkiem roku 1868 było uczestników 17,805.
Z początkiem roku 1869 było uczestników 18,678.
Z końcem roku 1869 było uczestników 19,662.

Posiadany kapitał przez uczestników:
Z początkiem roku 1868 wynosił rsr. 635,129.
Z początkiem roku 1869 wynosił rsr. 658,507.
Z początkiem roku 1870 wynosił rsr. 733,418.

Uczestnicy złożyli w roku 1868 na 2758 nowych książeczek i na 14,422 dawnych rsr. 249,039.

W ciągu roku 1869 na 3036 nowych książeczek i na 16,661 dawnych rsr. 316,117.

Zatem w r. 1869 na więcej 278 nowych i 2239 dawnych książeczek złożyli więcej rsr. 67,077.

Procent w r. 1868 wynosił rsr. 24,612.
Procent w r. 1869 wynosił rsr. 26,825.

Wypłacono w ciągu r. 1868, 5478 uczestnikom w kapitale 248,170 rsr. w procencie 2102 rsr.; umorzono książeczek 1885.

W r. 1869 wypłacono 5817 uczestnikom w kapitale rsr. 265,781 w procencie 2249 rsr. umorzono książeczek 2052.

Dodać należy, że w r. 1867 kasa oszczędności przeszła pod zarząd magistratu i w owym czasie miała uczestników 17,816 z kapitałem rsr. 686,634.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go lutego.

HOTEL POLLERA: Józefa Jaworska z Bochni, E. Risenfeld kupiec z Bilska, bracia Tergondi z Galicyi, bracia Tyszkowscy z Galicyi, H. Siegler rządzca dóbr z Izdebnika, C. Widerspik kupiec z Norymbergu, A. Kraus kupiec z Wiednia, R. Titze ze Szląska, M. Wenzel kupiec z Bielska, J. Weber z Wiednia, Eleonora Boska z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 2 lutego. „Correspondenz Hoffmann“ potwierdza, że król nie przyjmie deputacyi adresowej Izby wyższej i że nie przyjmie nawet adresu.

Monachium 3 lutego. „Wczoraj prezes izby wyższéj otrzymał pismo króla do ministerstwa, zawierające w sobie następujące postanowienie królewskie: „Adres izby wyższej zasadniczemi napaściami swemi na cały byt teraźniejszego ministerstwa bez wszelkiego faktycznego albo prawnie dotykalnego uzasadnienia, nie odpowiedział duchowi pojednania, który objawiłem reprezentacyi kraju w mowie tronowej, a przeto postawił mnie w niemożności przyjęcia go. Zresztą nie omieszkam przywrócić spokój kraju naruszony nadmiarem ruchu stronniczego. O tém mojém postanowieniu ma być bezzwłocznie prezes izby wyższej zawiadomionym. (podpis). *Ludwik.*“

Paryż 2 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszem Ciała prawodawczego pod prezydencyą Schneidera, jakoby z powodu nieobecności ministrów, Gambetta oświadczył, iż wstrzymuje się do jutra z zapowiedzianą przez siebie interpelacyą. Następnie prowadzono obrady nad regulaminem. Grévy stawia poprawkę, która przyznaje Ciału prawodawczemu prawo zażądania sił zbrojnych dla swojej opieki. Grévy przedstawia, że poprawka ta ma na celu zapobiedz nadużywaniu prawa rozwiązywania izby. Twierdzi on, że nadużycie takie zdarza się, i że reprezentacya narodowa, która stoi ponad wszystkiem, musi być zabezpieczoną od wszelkiej napaści. Minister Ségris powiada, że aby wolność utrwalić, potrzeba zaufania wszystkich stronnictw; protestuje on przeiw przypuszczeniu możności stania między władzami państwa. Położenie zmieniło się stanowczo; a żądanie Grévego byłoby powtórzeniem roku 1848, my zaś liczymy teraz rok 1870. Ségris mówi dalej, że żądanie Grévego byłoby naruszeniem konstytucyi i stawia za dowód artykuły konstytucyi z lat 1848 i 1852. Przypominając słowa Grévego mówi dalej minister, że poprawka ta jest pewnym rodzajem aktu nieufności; idee takie nie są naszemi; my pragniemy ustalić wolność z cesarstwem i nie będziemy przywoływali jej przeciw niemu. Jules Favre występuje z poparciem poprawki Grevego, którą nazywa prawem służącem izbie. Twierdzi on, że pod obecnym rządem ciało prawodawcze zawisło od dyskrecyi jednego człowieka. Robi dalej alluzyę do 2go grudnia: wtedy istniało także miuisteryum, a jednak minister wojny opuścił tę salę, aby uzbroić pretoryanów przeciw temu zgromadzeniu, i władzę rządową oddać wręce przywłaszczyciela. Gotowi jesteśmy, rzekł Favre, nie do ustępstw w zasadach, ale do ofiar ze zdań naszych, jeśli te będą konieczne. Po tej mowie poprawka Grevego upadła 214 głosami przeciw 43.

Paryż 3 lutego. Ponieważ Rochefort, Grousset i Dereure (drukarz) nie korzystali z terminu, który wczoraj wieczór upłynął, aby odwołać się do wyższej instancyi, przeto zapadły na nich wyrok stał się prawomocnym.

Bern 2 lutego. Nowy członek Rady związkowej Ceresole objął dziś swoją posadę, przeznaczony będąc do departamentu finansowego. Dubs obejmuje departament polityczny a Challat Venel departament poczt.

Florencya 3 lutego. Deputowany Guerieri-Gonzaga kładł z polecenia Visconti-Venosta nacisk na to, aby w Paryżu czyniono starania ze strony włoskiej o odwołanie, w myśl umowy wrześniowej, wojsk francuskich z Rzymu i że przy tem wskazane będą trudności, jakie rząd włoski napotykał od r. 1867 we Francyi.

Londyn 2 lutego. *Times* otrzymał następującą depeszę z Kairu z dnia wczorajszego: W skutku przyjacielskiego porozumienia się między Sułtanem a Wicekrólem, ten ostatni trzymać odtąd będzie tylko 15,000 wojska.

Nowy Jork 1 lutego. Dług publiczny wynosił d. 31 stycznia 2652 milionów dolarów, w ciągu stycznia zmniejszył się przeto o 4 miliony. Skarb posiadał 101½ milionów w gotówce i 9 milionów w papierach.

Wieczorne dzienniki wiedeńskie podają mowę p. Hasnera, którą w skróceniu przyniósł był wczoraj telegram. Według słów prezesa ministrów, wszyscy członkowie nowego gabinetu są tego samego sposobu zapatrywania się na obecne położenie i kierunek jakim rząd postępować zamierza. Nie trzeba atoli z tego wnosić, że memoryał większości jest owym programatem, do którego nowi ministrowie przystąpili. Program bowiem rozwinięty nader oględnie i niedobitnie przez p. Hasnera, nie jest wcale programatem w memoryale większości zapowiedzianym. Słusznie pisze nasz korrespondent (*H*), że nie zadowolnił nikogo, i z tego powodu, do uwag, jakie nam dziś nastręczył, kilka jeszcze w numerze jutrzejszym nowych dorzucić wypadnie.

Gazeta Narodowa podaje wiadomość, że naczelnym dowódzcą armii na Rusi (Podole, Wołyń i Ukraina) ma zostać W. książę Michał, a szefem jego sztabu jenerał Fadiejew. Wojska rosyjskie odebrały rozkaz koncentrowania trzech korpusów nad wschodnią granicą Galicyi. Zostawiamy *Gaz. Narod.* odpowiedzialność za powyższe szczegóły; dodać tylko winniśmy, że według dzienników rosyjskich książę Michał ma wrócić na posadę namiestnika Kaukazu, i że już d. 10 (22) b. m. ma opuścić Petersburg.

Parlament Związku północnych Niemiec ma być zwołanym na 14go b. m., choćby nawet sejm nie pokończył swoich zadań, a parlament cłowy niemiecki otwartym zostanie 20go kwietnia. Zdaniem półurzędowej *Provinz. Corresp.*, parlament północny zajmować się będzie budżetem na r. 1871, oraz budżetem dodatkowym z r. 1870, i kodeksem karnym dla całych Niemiec. Sejm, który przed zawieszeniem obrad nie ukończy uchwalenia ordynacyi powiatowej, wróci do tej czynności po zamknięciu parlamentu. Sejm odroczony będzie od 12go lutego do 1go maja.

W komisyi budżetowej izby deputowanych sejmu pruskiego, żwawe toczyły się spory we środę, z powodu przekroczenia budżetu przez procenta pożyczki na koleje żelazne z r. 1867. Minister skarbu Camphausen przyznać musiał, że poprzednik jego Heydt nie trzymał się przepisu, aby tylko w miarę potrzeby puszczać w obieg obligacye pożyczkowe, ale oświadczył w obronie Heydta, że ten miał tylko dobro publiczne na oku. I tak spór o Luxemburg wymagał wystąpienia zbrojno, które mimo tego kosztowało tylko 4 miliony zamiast 8. W następnym roku chciano znowu 18 milionów wziąść z 40-milionowej pożyczki. Minister oświadcza, że lubo takby sobie nie postąpił, musi jednak Heydta usprawiedliwić koniecznością, w jakiej się znajdował, a brakiem zapasów w kasie. Sprawdzanie rachunków wykazało, że oświadczenia ministra Camphausena były na nieprawdzie oparte. D. 31 grudnia 1867 zaciągnięto 24 milionów pożyczki po 93⅓, tj. otrzymano 22,700,000. Z tego użyto 6 albo 7 milionów, a reszta już się nie znalazła d. 5 maja 1868 i użytą była na inne cele. Komisya stawiła wnioski bardzo energiczne, lecz jeszcze nad niemi nie wydała postanowienia.

Z Monachium każdy dzień przynosi nam nową wiadomość o zatargach między królem i ministrami z jednej, a obu izbami z drugiéj strony. Król nietylko nieprzyjął adresu izby wyższéj, lecz oraz reskryptem swoim wyraził izbie wyższej swoją niechęć, że ta nie zrobiła adresu plagiatem mowy tronowej. Albo jest rząd reprezentacyjny, albo go nie ma; albo ministrowie muszą się starać o zyskanie większości w izbie, albo izbę rozwiązać; ale nie pojmujemy tej osobliwej doktryny, że król dobiera sobie ministrów, których polityki reprezentacya niepodziela, a mimo tego obowiązaną jest czynić zadosyć mowie tronowej i stać się izbą „malowaną“. List ten królewski jest miniaturowym zamachem stanu, a odtąd konstytucyonalizm w Bawaryi uważać będziemy za komedyę. Spór ten może się tylko obrócić na korzyść Prus, bo złamawszy opozycyę przeciw pruską w izbach, ani się król Ludwik spostrzeże, gdy zostanie wazalem panującego pruskiego.

Królowa Wiktorya nie zagai tym razem parlamentu osobiście d. 8 bm.

Zmiana prefektów i podprefektów w Paryżu, pierwszych w 27 departamentach, drugich w 67, znalazła dobre przyjęcie w Paryżu, albowiem była wynikiem prawie wyłącznie długoletniej służby, nie zaś, jak zwykle dotąd bywało, względów osobistych. Usunięto wielką część znienawidzonych prefektów; wszelako dzienniki wyrażają oczekiwanie, że w składzie całego zarządu na prowincyi nastanie radykalna reforma.

Stary legionista i karlista jenerał Cabrera zamierza pojawić się znowu na widowni politycznej, lecz nie jako dowódzca powstania. Wraca on do Madrytu i chce tam wchodzić w związki z różnemi stronnictwami, aby uzyskać na drodze układów przyjaciół dla starszej linii Don Carlosa. Wobec zachwiania się Montpensiera, chwila wydaje mu się dogodną.

W Portugalii wielka panuje agitacya z powodu nowych wyborów do Izby deputowanych, po rozwiązaniu poprzedniéj Izby. Kwestye finansowe są główną osią sytuacyi, bo kraj wycieńczony pożyczkami nie może wyjść z deficytów, lecz przeciwnie te coraz bardziéj rosną. Ostatni budżet przedstawia przewyżkę wydatków nad dochodami przeszło o 5000 *contos reis*, co znaczy przeszło 5½ milionów franków.

Kiedy dzienniki hiszpańskie od dawn już ogłosiły zakończenie powstania na Kubie, donoszą nagle z Nowego Jorka, że hiszpański jenerał Puello pobity został przez powstańców i stracił 400 ludzi. Bitwa miała zajść pod Guarimaro, nie wiemy którego dnia. Powstańcami dowodził dowódzca ich Jordan. Dawniej dowodził powstańcami Quesada. Wszelako gdy z żadnej innej strony nie otrzymano doniesień o tym nowym fakcie, można przypuszczać, że jest on chyba wymysłem wychodźców Kubańskich w Nowym Jorku bawiących. Z drugiej jednak strony zmiana nazwiska dowódzcy przemawiałaby za prawdziwością doniesienia, bo przecież wychodźcy gdyby chcieli podać zmyśloną wiadomość, podszyliby ją pod nazwisko dotychczasowego dowódzcy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Monachium 4 lutego. W Izbie deputowanych książę Hohenlohe oświadczył, iż Prusy nigdy nie domagały się wejścia państw południowo-niemieckich do Związku północnego i zostawiły wolność Bawaryi co do warunków przystąpienia jej. Bawarya jedynie łącznie z innemi państwami południowo-niemieckiemi chce poczynić w swoim czasie propozycye.

Petersburg 3 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, aby zachodził jakikolwiek związek między ostatnią pożyczką rosyjską a kwestyą wschodnią, względnie zaś skupieniem wojsk tureckich na granicy Czarnogórskiej. Dziennik ten powiada, że rząd turecki nie zechce wbrew życzeniom mocarstw wywoływać kryzys.

Madryt 3 lutego. Wobec intryg stronnictw rząd zamierza niebawem przedstawić kortezom nowego kandydata do korony.

Knrsa. Wiedeń 4 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·55 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·45. — Losy z r. 1860 97·10. — Akcye banku 731. — Akcye kredytowe 261·80. — — Londyn 123·40. — Srebro 120·85. — Dukat 5·80⁵/₁₀. Lombardy 250·80. — Losy z roku 1864 121.30. — Akcye franko-austryac. 105·50. — Napoleony —·—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 237·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·——. Akc. kol. północ.-wschod. 160·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89.— — Akcye banku. jeneral. 41·—. — Renta w srebrze 70·50· — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117.—. — Akcye anglo-banku 309·75. Akcye kol. rządowej 383 —. — Akcye kol. siedm. 165·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·75. — Akc. kol. Pardubic. 167·—. — Akcye kol. północ. 212·75·—. Tramway 149·25. — Akcye banku budowy 55·——. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	121¾	120¼
Dukat ważny	5 85	5 75
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	76¼	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	239½	235½
„ L. Czer. z całą wpł.	206½	200½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 3 lutego.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 70	60 60
5% „ „ sreb.	70 35	70 25
„ Obl. ind. czeskie	— —	— —
„ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 25	73 50
„ „ niż. Aust.	95 50	94 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 60	107 30
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	92 —	91 —
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	97 3	97 10
„ „ „ 1864	119 50	119 25
„ Comorente	23 25	22 75
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 —	32 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	312 —	311 50
„ anglo-węgier.	94 50	94 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 —	48 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	102 —	101 —
„ galic. hipote.	— —	101 50
„ narod. austr.	728 —	726 —
„ związkow. aust.	90 —	89 —
„ dla obr. ogóln.	117 —	116 50
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	170 25	169 75
Żegl. par. na Dunaju.	582 —	580 —
Kolei Ces. Elżbiiety	183 50	183 —
„ półn. Ces. Ferd.	2122	2117
„ galic. Kar. Lud.	237 25	237 —
„ Koszyc.-Bogum	57 25	56 75
„ Lwow.-Czern.	205 50	205 —
„ Rudolfa	163 25	162 75
„ Siebmiogrodzk.	165 50	165 —
„ rządowej	381 —	380 —
„ południowej	245 60	245 40
„ Pardubickiej	166 —	165 50
„ Cisańskiej	244 —	243 —
„ węg. półn.-wsch.	160 50	160 —
„ węg. wschodn.	90 25	90 —
Tow. handl. płod. leś.	35 —	34 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 —	91 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 25	89 75
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 25	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 25	100 75
„ „ Emisya II.	94 40	94 15
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 50
„ „ „ Emis. II	92 —	91 25
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 25	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	141 75	141 25
„ „ Emis 1867	140 50	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	120 50	120 25
„ Bony 1870-1874 6%	246 75	246 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 86	9 85⁵
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·75	1 82·25
Srebro, kupony	121 25	121 —
Lwów 1 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	236 50	235 50
„ „ lwow.-czer.	205 25	204 50
„ Bauku hip. gal.	104 —	102 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 25
„ „ 4%	78 —	77 40
Listy zast. banku hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 70	73 15
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52½	1 51¾
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 1 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 58	93 8
„ „ 2 ser. „	92 58	92 8
kupon „	— —	— 42⅔
Listy likwidacyjne „	76 58	76 33
kupon „	— —	— 6⅔
Pożyczka r. 1864 „	153 75	153 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8 35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór;
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 min. naprzód zegaru krakowskiego; na kolei półn. ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, który idzie o 12 minut później od zegaru krakowskiego.

Gdy *wydanie, z wizerunkami fotografowanemi*, dzieła Aleksandra Przezdzieckiego

„JAGIELLONKI POLSKIE“

wyczerpniętem zostało; więc nowy nakład fotografij wtedy dopiero zarządzonym zostanie, jeśli się zbierze odpowiednia ilość zgłoszeń, adressowanych do Kancelaryi „Wydawnictwa dzieł Długosza“ (Kraków, Rynek 48).—Cena pozostaje niezmienna 15 złr. w.a. za egzemplarz cztero-tomowy z fotografiami. (215--3)

Pozwalam sobie polecić

Dzieje Narodu Polskiego

przez

Chociszewskiego,

w wydaniu drugiem z r. 1870 — z wieloma drzeworytami.

Książkę uznaną przez wszystkie pisma polskie za bardzo przydatną dla dzieci, odznaczającą się trafnym układem i taniością.

Podczas egzaminów wielkanocnych, najwłaściwszą książka ta jest nagrodą dla pilnych dzieci.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 7½ sgr. — Za razem wzięte 50 egzemplarzy, stanowię tylko 50 złpols. czyli 8 tal. 10 sgr., a zatem egzemplarz po 5 sgr.

Wszystkie księgarnie są upoważnione sprzedawać dzieło po tej cenie. (226-1-9)

J. K. Żupański.

Nakładem Kasy miejskiej wyszedł z druku:

„Wykaz dzielnic i domów miasta Krakowa,

według ostatniego ponumerowania.“

Wykaz ten obejmujący nowe i dawne numera, oraz nazwiska tabularnych właścicieli wszystkich domów w mieście Krakowie i przedmieściach położonych, jest do nabycia w księgarniach PP:

Friedleina,
Baumgardtena,
Wildta,
Jaworskiego,

oraz w Kasie miejskiej po cenie **40 cent.** za egzemplarz. (227)

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000 już rokupiono w kraju i za granicą,

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien**, Cena **2** złr. z przesyłką pocztową **2·30**. do nabycia

w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)

Dra Bisenz, w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12, II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4**. Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-1-)

Obwieszczenie.

L. 985.

Od 1go Kwietnia 1870 r. potrzebuje Magistrat odpowiednich kwater oficerskich, mianowicie:

a) 5 pokoi, 2 komory, kuchnię, strych. skład na węgle, stajnię i wozownię.
b) 5 pokoi, komorę, kuchnię, strych, skład na węgle i stajnię.
c) 4 pokoje, komorę, kuchnię, strych, skład na węgle i stajnię.
d) 3 pokoje, komorę, kuchnię, strych i skład na węgle.
e) 2 pokoje, kuchnię, strych i skład na węgle.
f) 1 pokój, kuchnię, strych i skład na węgle. (231)
g) nakoniec stósowne lokale na kancelarye wojskowe.

Ktoby sobie życzył takowe wynająć zechce najdalej do dnia 10 Lutego r. b. zgłosić się do Magistratu, do Departamentu V, celem podania warunków i zawarcia ugody.

Z Magistratu kr. gł. miasta.

Kraków dnia 19 Stycznia 1870.

Obwieszczenie.

L. 24059.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu 21 Lutego 1870 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya na wydzierżawienie paszy na błoniach miejskich na rok 1870 w Magistracie, w biórze Departamentu II.

Cena fiskalna czynszu rocznego ustanawia się na 260 złr. 50 cent. w. a. a wadyum przy licytacyi złożyć się mające, 65 złr. w. a, (208--3)

Reszta warunków licytacyi w biórze Departamentu II. w godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą.

Kraków dnia 5 Stycznia 1870.

Edykt.

L. 121

C. k. Sąd delegowany miejski cywilny podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie ⅔ części pretensyi Adolfy Florentyny Pauliny z Soczyńskich Lódwigowskiej i Adama Wojakowskiego, jako opiekuna małoletniego Tobiasza Soczyńskiego, na mocy ugody sądowej z dnia 21 Października 1864, w kwocie 247 złr. 20 cent., z procentem 4% i kosztami w kwocie 20 złr., 3 złr. 52 cent. i 9 złr. 61 cent., dozwala się egzekucyjną sprzedaż ruchomości p. Józefa Głębockiego, a mianowicie mebli i sprzętów, na dniu 24 Sierpnia 1863 zajętych i na 313 złr. 50 cent. oszacowanych, w dwóch terminach, a to:

na dniu 18 Lutego 1870 i 15 Marca 1870

o godzinie 10 rano, na których drugim, owe ruchomości i poniżej ceny szacunkowej sprzedane będą, do której licytacyi zaprasza się chęć kupna mających.

Kraków d. 6 Stycznia 1870. (207r-3)

Ogłoszenie.

Miasto Muszyna rozpisuje Konkurs na posadę **Lekarza miejskiego**, któryby był Doktorem Medycyny, za wynagrodzeniem rocznem 150 złr. wal. a. z zastrzeżeniem mu prawa uwolnienia się na czas pory kąpielowej, w razie przyjęcia posady zdrojowego lekarza w Żegiestowie. (210--3)

Przestrzeń kilkumilowa, na której nie ma lekarza, sąsiednie Zakłady kąpielowe w Krynicy i Żegiestowie, c. k. Sąd w Krynicy i sąsiednie Węgry, rokują świetne powodzenie lekarza.

Termin podania do Magistratu miasta Muszyny do 12go Marca 1870.

Nowy, mało przegrany **Fortepian** jest do nabycia w Podgórzu do 20go Lutego 1870 r. w domu pod L. 105. (248-1 2)

Piece pierścieniowate



(Ring-Ofen)

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

P ten **Hoffmanna i Lichta.**

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:

Pan *L. Maciejowski*, c.k. zaprzys. Inżynier cywilny, Wiedeń, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8.
„ *T. Reuter*, Inżynier, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.
„ *A. Siehmon*, Inżynier, Peszt, Waitznergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy. Przełożony technicznego Stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu i t. d.

(1604-11) **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Odpis.

(Od Panów Józefa Cliff et Son, znanej firmy wyrabiającej ogniotrwałe cegły).

Wortley przy Leeds 30 Marca 1867:

Szanowny Panie!

Odpowiadając na list pański, z wielką przyjemnością wyrażam potwierdzenie działalności i pieniężnych korzyści patentowanych pieców Hoffmanna. Znajdujemy, że cegły wypalają się w nim daleko równiej i dokładniej, a nie potrzebujemy ani jednej trzeciej części opału, jakiego potrzebowaliśmy w zwykłych piecach. — Uniżeni słudzy

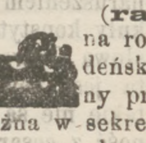
Joseph Cliff et Son.

Panu H. Chamberlain. (2049)

Austryacko - Węgierski

Kalendarz wyścigów konnych

(races past.)



na rok 1869 dod nadzorem wiedeńskiego „Jokey-Club“ ułożony przez *H. Wackerow*, nabyć można w sekretaryacie galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów we Lwowie. (182-3)

Cena egzemplarza 1 złr. 50 c.

Rachmistrz, Kasyer, oraz Rządzca ekonomiczny, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady od Św. Jana. — Łaskawe zapytania: poste restante **X. Z.** Dembica. (252-1-3)

Dyrekcya c. k. uprzywilejowanej fabryki żelaza

w Kamienicy,

ostrzega interesowannych, ze **każda pojedyncza sztaba** jej wyrobu, opatrzona jest cechą „Kamienica.“ (221-2-3)

Dom trzech-piętrowy

w Krakowie,

przy placu Dominikańskim pod L. 485 Dz. I. (L. 42 i 43 Gm. I.) położony, w dobrym stanie utrzymany, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela adwokat Kański. (217-2-3)

TOWARY POZŁOTNICZE

machinowa Fabryka złota dającego się myć, politury, opraw i ram

Eugeniusza Hurtz

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram, do kapitelów, złota dającego się myć, politury, ram do obrazów, zwierciadeł: ram do obrazów bogato ozdobnych złotem do mycia i prawdziwie pozłacanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrąglonemi, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografij każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ścienne, zwierciadła z ramami, story zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperyj, roboty kościelne, Krucyfixe, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, pozłacanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, pozłacanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzeniu. (2134-11-12)

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,



jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierżawi je,



i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161 2 20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber.“

„Wien, Hernals, Annagasse Nr. 15, im eigenen Hause,“

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

Kute, przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



(1904-12-20)C **Waga na bydło.**

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą,

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
pocenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, zkutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.—Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner* we Lwowie.**

Ukończony Agronom ze szkoły wyższej agronomicznej, w średnim wieku, mający praktykę dziewietnastoletnią i obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarczemi, jako też w gorzelnictwie, hodowaniu bydła i owiec — poszukuje posady jako **Rządzca** we większym majątku w Galicyi lub Bukowinie. — Zgłaszania uprasza nadsyłać pod adresem **F. T.**, poste restante Kraków. (251-1-3)

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez cesarską Akademię medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladaczce (chlorose), upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci. (56-15)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. ***Labelonye,*** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Największy

MAGAZYN UBIOROW

***E. Sameta* w Wiedniu,**

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (22-40)

Poszukuje się Nauczyciela domowego, posiadającego dokładnie język polski i niemiecki do 3 dzieci w wieku od 5 do 8 lat.

Bliższa wiadomość pod literą **M.** poste restante Krzeszowice. (241--3)

Na wakujące w księgarni mojej **miejsce drugiego Subjekta,** szukam młodego człowieka, któryby oprócz dokładnych znajomości czynności księgarskich i pięknego pisma, posiadał **języki polski, niemiecki,** a jeśli być może i **francuski**. (230-1-3)

Wstąpić mógły choćby niezwłocznie.

Reflektenci zechcą adresować się wprost do mnie i załączyć świadectwa pryncypałów, u których dotąd pracowali.

F. Hösick,

Księgarnia i Skład nut muzycznych w Warszawie.

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

Farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla Zakładów, Instytutów, w ogóle dla każdego domu, sprzedaje podpisany za poręczeniem: 1 flaszka tej Farby 50 ct., większa 1 złr.— Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 ct. Poduszka i pędzlik do farby 10 ct. — Korona 40 cnt 1 numer 6 ct.— Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości (202-2-10)

Jakób Goldwasser w Krakowie, w domu p. Deichesa na Stradomiu.



Prawdziwe ck. patentowane, przez Wydział medyczny badane i jako odpowiednie uznane, tysiące razy wypróbowane i poświadczone **Arcanum** do zupełnego wytępienia *Szczurów, Myszy domowych, polnych, Kretów, Karakonów itp.* (wielokrotnie naśladowane i sprzedawane bywa) *niefałszowane*, sprzedają w Krakowie p. J. Jahn i p. J. Goldwasses, w domu p. Deichesa na Stradomiu— wTarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 - w Czerniowcach p. J Haas — w Przemyślu pan F. Gaideczka — w Rzeszowie pan J. Schaiter. — Cena 1 dużegosłoika 1 złr. 10 cent., małego 90 centów.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą.— Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe**, prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena słoika 50 centów. (1402- 12-)

Miłosierdzie

czynię w ten sposób, że **cierpiącą ludzkość** uwalniam natychmiast od najsilniejszego **bólu zębów** za pomocą nowej, wschodniej bawełny na zęby. Kto cierpi na ból zębów, może się w naszym lokalu przekonać o **cudownej skuteczności** tego jedynego w swym rodzaju środka. — Za sztukę 40 cent. — dla zamiejscowych za poprzedniem nadesłaniem gotówki, z opakowaniem i stęplem 50 c.

Adres: „***M. Müller's*** Erstes Wiener Central-Depot.

Wien, Babenbergerstasse Nr. 1. (176-2-12)

Cudowny środek.

Maszyny do wyciskania cegieł, torfu i rur,

do ruchu ręcznego, konnego i parowego.

Cena:		Działalność:	
Prasy do torfu	150 — 840 talar.	3.000 — 40.000 sztuk dziennie	zawsze w zapasie
Prasy do cegieł	200 — 1400 „	2.000 — 18.000 „ „	
Prasy do rur .	150 — 800 „	wydają rury od 1¼ do 24 cali grub.	

(163-2-3) **Fabryka maszyn *Schlüter & Maybaum.***

Berlin, Gitschinerstrasse Nr. 65.

Ogłoszenie Towarzystwa ubezpieczeń morskich.

Z okrętów, które w bliskości Bordeaux w dniu 2 Października r. b. osiadły na mieliznie, był także i okręt prowadzony przez kapitana Jergensen „Przylądek dobrej Nadziei“ a znajdowała się na tymże przesyłka **wyrobów tkanych, płóciennych i bielizny** z najsłynniejszej **fabryki płótna i bielizny** firmy **Rigeaul et Comp., rue St. Thomas w Paryżu,** Rozmaite Asekuracye, w których zabezpieczonym był okręt i ładunek, dały 65% wynagrodzenia, a podpisane **Towarzystwo ubezpieczeń morskich** zniżyło cenę o **50% realnej wartości** na część artykułów znajdujących się najzupełniej w dobrym stanie, jako też na towary uszkodzone zamoknięciem i oznaczyła 60-dniową sprzedaż na miejscu od ręki za zapłatę, **w Wiedniu, Kärntnerstrasse, w sklepie pod Nr. 7.**

Aby także i zamiejscowym dać sposobność korzystania z nieprędko powrócić się mogącej sposobności, dołącza podpisane Towarzystwo swój najdokładniejszy Cennik.

600 sztuk najcieńszych szwajcarskich firanek 1 szt. do salono. okien tylko złr 3·50.

840 sztuk angielskiej materyi na surduty i spodnie, za łokieć tylko złr. 1·80.

600 szt. 7/4 szerok. angie. flaneli z najcieńszej wełny angorskiej. łok. tylko 1·25.

1000 szt. angiel. i franc. materyi na suknie damskie po nader niskich cenach.

2000 tuzinów prawdziwie angielskich płóciennych chustek do nosa, sztuka po 95 cent. i wyżej.

950 tuzinów francuskich chustek batystowych rozmaitego wykonania, wytworne kolorowe szlaki, za pół-tuzina tylko złr. 2·30 i wyżej.

450 tuzinów prawdziwych brukselskich białych, niciano-batystowych chustek, za pół-tuzina tylko złr. 2·50.

2500 sztuk białych i kolorowych serwet stołowych, za złr. 1·50 i wyżej.

560 tuzinów ręczników płóciennych i serwet, za pół-tuzina tylko złr. 1·90.

2050 szt. angielskich szali i chustek przerabianych, 1 sztuka tylko złr. 5, aż do najlepszych.

2000 szt. 5/4 szerok. belgijskich web płóciennych, 50 łok. wied. tylko 18 złr

1500 sztuk smyrneńskich dywanów, tylko po złr. 2·50.

1670 sztuk nader cienkich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5/4 szerokości, 50 łokci wied, tylko złr. 26·50.

600 szt. kap na łóżka i stoły z cienkiej angorskiej wełny, sztuka tylko złr. 2·80.

400 snt. cienkich salonowych koszul po 6 i 3 sztuk, zapakowane w pudełkach, sztuka tylko po złr. 1·50.

360 szt. 5/4 szer. web koronnych, 40 łokci wied. tylko 17 złr. za sztukę.

800 szt. płótna domowego, 30 łokci wied. tylko złr. 5·50 za sztukę.

6000 szt. koszul męzkich płóciennych, od najcieńszych aż do najzwyczajniejszych, tylko po złr. 1·50.

5000 szt. białych i kolorowych koszul męzkich szirtingowych, najnowszego kroju, tylko po złr. 1·50.

3000 sztuk płóciennych damskich koszul rozmaitego kroju, tylko po złr. 1·50 i wyżej.

2500 sztuk koszul damskich nocnych i gorsetów nocnych, tylko po złr. 1. 40c. i wyżej.

600 nakryć stołowych z atłasowego adamaszku na 6, 12, 18 i 24 osób, sprzedaje się po najrozmaitszych cenach.

15000 szt. angielskich trykotów, jako też koszul flanelowych z najcieńszej wełny angorskiej, tylko po złr. 1·70.

Listy uprasza się adresować: An die k. k: privil. Fabrik des

J. Köstler,

Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 57 in Wien.

Uprasza się o dołączenie szerokości szyi.

Przesyłki za pobraniem wypełniają się do wszystkich miast prowincyonalnych c. k. austryacko-węgierskiej monarchii. (73-4-6)

Opakowanie bezpłatnie.

Kupujący za kwotę 50 złr., otrzymuje jako zniżkę bardzo piękną suknię zimową

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*